



GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena numeru 3 zł



ROK IV

SOBOTA, DN. 24 LIPCA 1948 R.

Nr 202 (1127)

USA kontra W. Brytania

Kapitał amerykański wypiera Anglików z Zagłębia Ruhry. Londyn w obawie o swą pozycję w Bizonii

LONDYN PAP. — W kołach politycznych podaje się, że między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią ujawniły się ostatnio poważne rozdziewki na temat polityki gospodarczej w Bizonii. Koła brytyjskie zarzucają Amerykanom, że tworzą wraz z przemysłowcami niemieckimi wspólny front przeciwko Anglikom.

Amerykane dążą do przejęcia niemieckich zakładów hutniczych z pominięciem interesów brytyjskich.

„Times” poruszając powyższy temat podaje, że Amerykanie nie dopuszczają do rozbiórki niemieckich hut stalowych, przeznaczonych na demontaż. Co więcej, Amerykanie pragną zapewnić wielkim zakładom hutniczym Bizonii prawo eksterytorialności. Przywilej ten oznacza w praktyce wyłączenie ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry spod wpływów brytyjskich.

Razem, młodzi Przyjaciele!

Wrocławski Kongres Zjednoczeniowy ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, ZWM „Wici” oraz ZMD zakończył swe prace. Dokonał on historycznego dzieła zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Powołał do życia Związek Młodzieży Polskiej.

Imponująca manifestacja 50 tysięcy młodych ludzi i dziewcząt — przybyłych z Wrocławia na pierwszy zlot Związku Młodzieży Polskiej ze wszystkich zakątków Polski świadczy, że trudno przecenić znaczenie powstania ZMP. Jesteśmy świadkami przełomu jaki zaszedł w życiu, pracy i walce całego młodego pokolenia Polaków.

Jednością silny Związek Młodzieży Polskiej skupi w swych szeregach organizacyjnych wielokrotnie więcej członków niż to potrafiły czynić cztery odrębnie działające organizacje młodzieżowe. W kręgu zaś oddziaływania ideowo-wychowawczego ZMP znaleźć się może i powinna cała młodzież pracująca miast i wsi.

Przed klasą robotniczą i całym pracującym społeczeństwem polskim stoją obecnie gigantyczne zadania. Musimy w ciągu niewiele lat pokonać wiekowe zacofanie, rozbudować przemysł, pchnąć naprzód nasze rolnictwo, pokryć kraj siecią szkół średnich, wyższych, zawodowych, udostępnić oświatę, wiedzę i kulturę, wyprowadzić ludzi pracy z zatechłych piwnicznych izb do jasnych, przestronnych mieszkań, zapewnić dobrobyt każdemu kto uczciwie pracuje. Musimy zbudować piękny gmach Polski Sprawiedliwej, Polski Socjalistycznej, w którym nie będzie miejsca dla wyzyskiwaczy, dla lichwiarzy i spekulantów.

To o czym marzyli najlepsi w narodzie, za co oddawali swe życie i krew ziszczają się na naszych oczach.

My, ludzie starszego pokolenia, rozpoczęliśmy tę pracę, kładziemy pierwsze podwaliny. Nie żałował dla tej sprawy świadomy robotnik i chłop polski ni życia, ni krwi, ni potu i trudu.

Pracującej młodzieży polskiej wypadło szczęście nieładą wyprowadzić ten gmach — gmach szczęśliwej socjalistycznej Polski — pod dach.

Można nie wątpić, że Związek Młodzieży Polskiej potrafi wychować całą pracującą młodzież polską do wykonania tego zaszczytnego, ale — nie ukrywamy tego — i trudnego zadania.

Zapali w młodzieży pracującej ogień entuzjazmu i ofiarności bez granic, da jej niezbędną wiedzę i świadomość polityczną, wszczepi uczucia braterstwa z ludami walczącymi na całym świecie o te same, co i lud Polski ideały sprawiedliwości społecznej i pokoju.

I dlatego Związek Młodzieży Polskiej, każda jego organizacja, każdy członek ZMP winien wiedzieć, więcej-odczuć praktycznie, pomoc, opiekę i radę, nas, ludzi starszego pokolenia.

A młodzież pracująca i ta co już jest w szeregach ZMP, i ta co dziś jeszcze jest poza szeregami tej wspaniałej organizacji, powinna mieć stale przed oczyma słowa Adama Mickiewicza zwrócone do niej: „Razem, młodzi przyjaciele! W szczęściu wszystkiego są wszystkie cele”.

E. U.

W kołach dziennikarskich Londynu utrzymuje się, że w Bizonii powstają wspólny front amerykańsko - niemiecki skierowany przeciwko Anglikom. Amerykanie wraz z Niemcami anulowali wszystkie zarządzenia kontrolne, wydane przez Anglików, a dotyczące cen oraz rozdziału surowców i produktów w Zagłębiu Ruhry. Codziennie ukazują się zarządzenia Amerykańskie i niemieckie, sprzeczne z zarządzeniami brytyjskimi.

W Zagłębiu Ruhry przebywa obecnie delegacja amerykańskich trustów stalowych, która

nawiązała kontakt z niemieckim tow. handlowym, zrzeszającym przemysłowców niemieckich. Przemysłowcy amerykańscy omawiają ze swymi kolegami niemieckimi sprawę lokaty prywatnego kapitału amerykańskiego w fabrykach niemieckich.

Polityka amerykańska w Zagłębiu Ruhry powoduje stałe kurczenie się wpływów brytyjskich, co z kolei wywołuje niepokój w Londynie. Rząd brytyjski wstrzymuje się przed nadaniem sprawie tej rozgłosu.

Stan zdrowia Togliatti'ego nie budzi już żadnych obaw

RZYM (PAP). Dziennik „Unita” donosi że stan zdrowia Togliatti'ego polepsza się w dalszym ciągu. Wstał on z łóżka i przeglądał dzienniki, siedząc w fotelu. Odwiedzili go Longo, Negarville i Paietta.

Dziennik „Avanti” donosi, że zdaniem lekarzy zdrowiu Togliatti'ego nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo.

W czwartek Togliatti przyjął prokuratora Aromatisi, który prowadzi śledztwo w sprawie zamachowca Pallante.

Prokurator zadał szereg pytań dotyczących szczegółów zamachu. Togliatti stwierdził, że słyszał strzały, lecz nie widział zamachowca i że nic o nim nie wie.

„Zamach” na siedzibę ONZ

NOWY JORK (PAP). Policja amerykańska rozpisła listy gończe za niejakim Supina, obywatelem USA, który w niedzielę z jednoosobowego samolotu typu „Piper Cub” zrzucił ładunek materiału wybuchowego na siedzibę ONZ w Lake Success.

Ładunek eksplodował w powietrzu w odległości 400 jardów od głównego gmachu

ONZ nie wyrządzając żadnych szkód. Supina, który wylądował następnie na lotnisku La Guardia, zbiegł w nieznanym kierunku.

Wyrażany jest pogląd, że Supina, dokonując „zamachu” na siedzibę ONZ, pragnął zaprotestować przeciwko działalności tej organizacji, która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

W Palestynie wreszcie spokojniej! Dochodzenie w sprawie pogwałcenia rozejmu przez Arabów

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że rozjemca w konflikcie palestyńskim Bernadotte zarządził dochodzenie w

sprawie 4-ch skarg, wniesionych przez rząd państwa Izrael i dotyczących pogwałcenia rozejmu przez Arabów. Chodzi tu

przede wszystkim o ostrzelanie przez artylerię arabską stanowisk żydowskich w okolicy Latrun, o ataki piechoty na miasta żydowskie.

W Jerozolimie przedstawiciele władz żydowskich i arabskich podpisali mapę, na której wytyczone zostały granice obszarów zajętych przez wojska arabskie i żydowskie. Wkrótce ma być podpisana między wojskami żydowskimi a egipskimi analogiczna mapa dotycząca południowej części Jerozolimy.

W drodze na wyspę Rodos znajduje się 25 oficerów francuskich, którzy z ramienia ONZ będą czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu w Palestynie. Wkrótce wyruszy do Palestyny dalszych 25 oficerów francuskich.

Targi o ministra Bidault

Nowy premier francuski Andre Marie — przedstawi w poniedziałek swój gabinet zgromadzeniu narodowemu

PARYŻ (PAP). Członek partii radykalnej, b. minister sprawiedliwości, Andre Marie zawiadomił w piątek oficjalnie prezydenta Auriola, że przyjmuje misję sformowania nowego rządu.

W ciągu całego dnia niedzielnego Marie kontynuował rokowania z przedstawicielami poszczególnych partii politycznych, zabiegając o poparcie dla swego programu.

Na największe trudności napotykał on ze strony MRP, która sprzeciwia się stanowczo usunięciu Bidault'a ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Marie proponuje podobno na stanowisko min. spraw zagranicznych Schumana lub Bluma.

W poniedziałek wieczorem Marie ma przedstawić zgromadzeniu narodowemu listę członków nowego rządu oraz złożyć deklarację programową.

Zdemaskowane prowokacje de Gasperi'ego podczas dyskusji w sprawie votum nieufności dla reakcyjnego rządu we Włoszech

RZYM (PAP). W senacie włoskim w dalszym ciągu odbywa się dyskusja nad votum nieufności dla rządu. Wniosek o votum nieufności został złożony przez opozycję w związku z sytuacją jaką wytworzyła się po zamachu na Togliatti'ego.

Senator Teraccini w płomiennym przemówieniu zdemaskował prowokacje rządu, oraz zachowanie się policji w Sienie, które miało na celu dolewanie oliwy do ognia. W tym samym czasie takie pisma jak

organ Saragata „Umanita”, „Quotidiani” i inne szerzą pogłoski o powstaniu komunistycznym, ażeby usprawiedliwić represje przeciw robotnikom i jeszcze bardziej podsyć atmosferę w jakiej możliwy był zamach na Togliatti'ego.

Teraccini poświęcił wiele uwagi wysiłkom chrześcijańskich demokratów, którzy na polecenie Watykanu postawili sobie za zadanie rozbicie włoskiego ruchu zawodowego. Masy pracujące Włoch — powiedział

Teraccini — przeciwstawiają się tym próbom jako też wszelkim zamachom na socjalne prawa robotnicze. Senator Giua (socjalista) podtrzymał wniosek o votum nieufności dla rządu włoskiego.

Narada aktywu PPR w PZPB Nr 4

Dzisiaj, dnia 24.7. 1948 r. o godz. 12-iej odbędzie się narada aktywu PPR w PZPB Nr 4 (Eitington), poświęcona omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KO PPR.

Depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia

Do Pana Bolesława Bieruta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa.
Proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich powinszowań z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Polski, jak również szczerych życzeń pomysłowości i szczęścia dla narodu polskiego. Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR. (—) Szvernink

Do Pana Józefa Cyrankiewicza Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa.
Z okazji Święta Narodowego przesyłam powinszowania Panu, Panie Premierza, Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu. Życzę nowych sukcesów Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej, dalszego wzrostu siły i rozkwitu państwa polskiego. (—) J. STALIN.

Z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie moich powinszowań oraz życzeń dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

W. MOŁOTOW.

„Z okazji Święta Narodowego proszę o przyjęcie moich najlepszych życzeń zarówno szczęścia osobistego jak i pełnego dobrobytu i dalszego rozwoju dla drogiej sojuszniczej ziemi polskiej, z którą łączą nas tak liczne historyczne więzy braterstwa.

CLEMENT GOTTWALD
Prezydent Republiki Czechosłowackiej

Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa.
W dniu Święta Narodowego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich szczerych powinszowań oraz najserdeczniejszych życzeń szczęśliwej i pomysłnej przyszłości dla narodu polskiego.

VINCENT AURIOL
Prezydent Republiki Francuskiej.

Program wyborczy partii Wallace'a

Żądanie nacjonalizacji wielkich banków, kopalń i przemysłu — oraz zniesienia ustaw antyrobotniczych

FILADELFA (PAP). W niedzielę opublikowany został program wyborczy partii Wallace'a w dziedzinie polityki wewnętrznej, który w swych żądaniach reform społecznych i gospodarczych idzie znacznie dalej od New Deal'u Roosevelta. Oto główne punkty tego programu:

1) Nacjonalizacja wielkich banków, kolei, elektrowni i gazowni oraz tych gałęzi przemysłu, które, jak przemysł węglowy i stalowy, w znacznym stopniu zależne są od zamówień państwowych.

2) Wprowadzenie skutecznej kontroli cen, ograniczenie nadmiernych zysków, na leżyty rozdział surowców i dóbr, których produkcja nie pokrywa zapotrzebowania.

3) Natychmiastowe uchylenie ustawy antyrobotniczej Taft — Hartley, zagwarantowanie robotnikom praw zrzeszania się w związkach zawodowych, praw do umów zbiorowych oraz prawa do strajku.

4) Ochrona farmerów przed konkurencją wielkich majątków ziemskich, należących do kapitalistów, przez udzielanie im kredytów państwowych i zagwarantowanie cen.

5) Budowa państwowych przedsiębiorstw energetycznych na rzekach amerykańskich w rodzaju Tennessee Valley Authority, które przyczynią się do rozwoju gospodarczo opóźnionych stanów południowych i zachodnich.

6) Planowanie gospodarcze w skali państwowej celem zapewnienia pełnego zatrudnienia, wzrostu produkcji i podniesienia stopy życiowej mas amerykańskich.

W toku debaty nad platformą wyborczą III Partii, działacz murzyński Brown we-

zwał uczestników konwencji, aby gremialnie wyjechali do Waszyngtonu celem zmuszenia Kongresu USA, zwołanego na sesję nadzwyczajną, do uchwalenia ustawy o prawach obywatelskich dla ludności murzyńskiej w stanach południowych.

FILADELFA (PAP). Podano oficjalnie

do wiadomości, że III Partia wystawi swe listy wyborcze w 40-tu stanach USA. Ostatnim stanem, w którym partia Wallace'a została uznana jest Illinois. W stanie tym zebrano pod petycją 100 tysięcy podpisów, t.j. 4 razy więcej niż wymagają miejscowe ustawy.

Hold dla Prezydenta RP

Zebrał na uroczystej Akademii z okazji 4-ej rocznicy Manifestu PKWN-u pracownicy P.P. Film Polski wysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bieruta Bolesława, depeszę następującej treści:

„Zebrał na uroczystej Akademii w czwartą rocznicę Manifestu P.K.W.N. pracownicy Przedsiębiorstwa Państwowego Film Polski ślą. Obywatelu Prezydencie, jako jednemu z twórców Manifestu i wypróbowanemu bojownikowi o Polskę Ludowo-Demokratyczną, wyraży hołd i przyrzeczenie dalszej walki ludowo-demokratycznej. Łódź o osiągnięcie całkowitej jedności, zgody i wyteżonej pracy dla całkowitej realizacji wielkich haseł Manifestu Lipcowego”.

Ukrócenie pasku na tłuszcz

Zarządzenie władz kładzie kres paskowaniu masłem i słoniną w okresie żniwnym

WARSZAWA PAP. — W okresie robót żniwnych nastąpiło normalne, przejściowe zmniejszenie podaży masła osetkowego do miast. Jednocześnie rzeźnicy w miastach obserwują zjawisko zwiększonego popyłu na słoninę m. in. również ludności wiejskiej.

W związku z tą sytuacją Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu wydało polecenie

wszystkim wojewódzkim komisjom cennikowym, by na swoich terenach spowodowały ograniczenie sprzedaży słoniny do 25 deka na osobę jednorazowo. Ograniczenie to dotyczy większości miast wojewódzkich i większych ośrodków przemysłowych.

Jednocześnie ze względu na dostateczną podaż mięsa wołowego rzeźnicy w większych

miastach zostali zobowiązani do trzymania w sklepach odpowiedniej ilości tego gatunku mięsa aż do godz. 19-ej. W ten sposób w okresie przejściowych trudności tłuszczowych zapewnione zostało zaopatrzenie ludności pracującej w mięso.

Według danych Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, sklepy spółdzielcze i prywatne w miastach otrzymują obecnie tak, jak zawsze odpowiednią ilość masła dziennie.

Przejściowe zmniejszenie dopływu masła osetkowego do miast oraz ograniczenie sprzedaży słoniny wykorzystywane jest przez elementy spekulacyjne, które starają się wykupić masło mleczarskie, rzucane na rynek przez spółdzielczość. Elementem tym idzie na rękę pewien odsetek gospodyń, które zanępił kołone przejściowymi trudnościami tłuszczowymi — nabywają za wszelką cenę masło, przetapiając je „na zapas”. Jest to o tyle żądane, że spółdzielczość mleczarska czyni normalne przygotowania i gromadzi zapasy świeżego masła na okres jesienno - zimowy.

Nowa doniosła funkcja Związków Zawodowych

Obrona praw pracowniczych przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych

WARSZAWA (PAP). W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości oraz ministra Pracy i Opieki Społecznej, w którym zostały szczegółowo unormowane uprawnienia i obowiązki przedstawicieli Zw. Zawodowych, których zadaniem stanowi obrona praw pracowniczych do świadczeń przed Okręgowymi Sądami Ubezpieczeń Społecznych. Dzięki temu rozporządzeniu ubezpieczeni członkowie Związków Zawodowych uzyskali możliwość obrony swych praw przez specjalizujących się w tych sprawach przedstawicieli związku.

Rozporządzenie postanawia, że zadaniem przedstawiciela Związku Zawodowego jest udzielanie członkom danego związku zawodowego pomocy prawnej w zakresie ubezpieczeń społecznych, a w szczególności obrona i zastępowanie przed Okręgowymi Sądami ubezpieczeń społecznych, udzielanie

porad prawnych i sporządzanie pism w tych sprawach.

Przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych wyznacza okręgowa komisja Zw. Zaw. na wniosek związku zawodowego. Jedna osoba może być przedstawicielem kilku Zw. Zawodowych.

Marshall gwałci umowy z ONZ

Bezprawne szykanowanie urzędników Organizacji Narodów Zjednoczonych

LAKE SUCCESS (PAP). Urzędnicy sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych w uchwalonej jednogłośnie rezolucji ostro zaprotowali przeciwko oskarżeniu współpracowników ONZ o uprawianie szpiegostwa i rozwijanie działalności sprzecznej z interesami USA. Oskarżenia tego rodzaju, jak wiadomo, w suneli niedawno publicznie dwaj wysocy urzędnicy departamentu stanu. Rezolucja wyraża oburzenie z powodu publicznych oskarżeń, których bezpodstawną zmuszony był przyznać nawet sekretarz stanu Marshall.

Jednocześnie przedstawiciel Chin Hoo, pełniący pod nieobecność Trygve Lie funkcję sekretarza generalnego ONZ oświad-

czył, że oskarżenie wysunięte przez departament stanu i ograniczenia w zakresie wydawania wiz dla członków i urzędników sekretariatu ONZ stanowią jawną ingerencję w sprawę suwerennej organizacji międzynarodowej i pogwałcenie umów między ONZ a USA.

Sytuacja w Berlinie

BERLIN PAP. — Władze radzieckie czynią przygotowania do zaopatrywania całej ludności Berlina w żywność w sektorze radzieckim miasta.

Techniczne przygotowania dla rozdziału żywności mieszkańcom sektorów zachodnich zostały już zakończone.

W czwartek dnia 22 lipca 1948 r. zmarła

BERENDZIK CECYLIA

ze Stańczyków

ur. 28 grudnia 1911 r.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 24 lipca 1948 r. o godz. 18-ej z Kościoła Przemienienia Pańskiego na Stary Cmentarz — Chojny.

Mąż i córka

Oficerowie i pracownicy Komendy M. O. m. Łodzi składają por.

BERENDZIKOWI STANISŁAWOWI wyraży najgłębszego współczucia spowodu śmierci żony jego CECYLII.

Uwaga, rolnicy i pracownicy PZPB Nr 2

Dziś, dnia 24 bm o godz. 18-ej odbędzie się w sali Teatru Popularnego uroczyste odsłonięcie sztandaru Rady Zakładowej. W programie bogata część artystyczna. Na uroczystość zapraszamy cały personel zakładów.

RADA ZAKŁADOWA PZPB Nr 2

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzicom tragicznie zmarłych 24 harcerek 15-tej Łódzkiej Drużyny Harcerskiej

składa

Zarząd Główny
Związku Zawodowego Pracowników
Przem. Włókienniczego w Polsce

46532

Towarzyszowi Leszewskiemu Stanisławowi, Kierownikowi Wydz. Sportowego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókiennarzy, wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci córek ś.p. Teresy i Elżbiety i siostry ś.p. Eugenii

składa

Zarząd Główny Zw. Zawod.
Pracowników Przemysłu
Włókienniczego w Polsce
oraz koleżanki i koledzy

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

Była to nad wyraz uparta szkuna. Jeszcze przed zatrzymaniem motorów i wywieszeniem kraciów, „Kobe-Maru” zachciało się zabawić w chowanego, kryjąc się w cieniu za skałą. Gdy fortel ten się nie udał, zaczęła się miotać po zatoce, nieczym wątlusz na haczyku... Rozpoznała bezmyślny wyścig wokół wysepek, usiłowała zapędzić „Śmiałego” na kamienie, uderzyć dziobem, podstawić rufę — słowem, uciekla się do tych wszystkich podłych wybiegów, bez których panowie ci nigdy obejść się nie mogą.

Koloskow, broniąc kadłuba „Śmiałego” przed niebezpiecznym zderzeniem, długo prowadził kuter kursami równoległymi.

Przemokliwymi, byliśmy wściekli i z całego serca życzyliśmy szkunie, by wpadła na kamienie. Boeman Gutorow, który już od pół godziny stał na przodzie kutra z drągiem do odpychania statków, wypowiedział na głos to zasadnione życzenie i natychmiast otrzymał od dowódcy wymówkę:

— A przesiłuchiwać kto będzie? Nurkowie? — rzekł Koloskow gderliwie. — Ech, jak zmyka. Na zoidzieju czapka...

Wreszcie udało im się zbliżyć bezpośrednio do statku japońskiego, i dwóch marynarzy susem wskoczyło na pokład szkuny.

— Konniecy wa! Dobru dzień! — powiedział spokojnie sindo.

Stał na przodzie okrętu obok lewary i kłaniał się prawie nie wyprostowując.

Sieci były puste. W ładowniach polyskiwała luska z dawnych połowów. Natomiast cała załoga ubrana była przepisowo w nową, niewygniecioną jeszcze przy pracy odzież rybacką. Wysokie buty gumowe (na których nie było ani jednej łatki), przywiązane sznurkami do pasów, nadawały łowcom szwacki, nawet wojowniczy wygląd.

W przybudówce obok pomieszczenia dla szypra znaleźliśmy radiotelegrafistę — małego złego uparciecha w pasnastej koszulce. Zamknął się na klucz i nadawał sygnały Morsego z taką szybkością, jak gdyby „Kobe-Maru” tonęła.

Po opieczętowaniu kabiny radiotelegrafisty ustawiliśmy Japończyków w szeregu wzdłuż burty i byliśmy zdumieni nadzwyczajną postawą „rybaków”. Ich szerokie ramiona i wymusztrowana dokładność gestów świadczyły o tym, że są obeznani z „arisaki” nie gorzej niż z „kawasaki”.

W kajucie sindo pod lineoleum znaleźliśmy mauser, dwa aparaty fotograficzne Zeissa, teodolit, pudło z kasetami i jeszcze coś niecoś z „gospodarstwa rybackiego”.

Wreszcie wyciągnęliśmy kalkę z planami zrobionymi pobieżnie, lecz ręką wprawną i umiejącą.

Japończycy kategorycznie odmówili, aby podjechać dobrowolnie na posturunek. W dodatku zdążyli zapchać w niektórych miejscach rurę

ogrzewającą korkami i kawałami fileu. Wobec tego zapędziliśmy załogę do kajuty i, uroczyście konie liny holowniczej, z trudem wytaszczyliśmy szkunę z zatoki.

„Powietrze znacznie się ochłodziło. Fala była coraz ostrzejsza i wyższa. Dokoła opadały i pieniały się na wietrze białe grzbiety. Od czasu do czasu fala, rozciąta przez „Śmiałego”, z szumem przetaczała się ponad pomostem, oblewając nas złymi bryzgami.

Szkarłatne niebo zapowiadało ciężki rejs. Dął huraganowy wiatr przeciwny, i napięta lina, zbyt krótka dla holowania, wirowała za rufą.

W połowie drogi na posterunek „Śmiały” zaczął się zanurzać w falę. Woda wrzała i miotła się po pokładzie, nie dając wylać się za burtę.

Szkuna, straciwszy możliwość samodzielnego posuwania się, wlokła się za nami na twardej uździe holowniczej, kołysząc się i potykając o grzbiety fal. Prawdopodobnie „Kobe-Maru” było jeszcze gorzej niż nam, ponieważ lina pozabawiała ją możliwości swobodnego wspinania się na falę.

Wkrótce widać było tylko spieniony balwan, który się włócił za naszą liną holowniczą. Brzeg, który czerniał z prawa zniknął. Głuchy ryk morza, syczenie bezkresnej wody zagłuszał szum motora. Huragan wpadł na kuter z taką siłą, że rozdarł na mostku daszek płcienny i zerwał z szalupy pokrowiec.

„Śmiały” posuwał się wolno w ciemności, wstrząsając się i pojkując od mocnych uderzeń. Ani gwiazdy, ani światła! Dowódca kazał włączyć reflektor, sam zaś udał się na rufę, aby obejrzeć linę holowniczą.

Stałem przy sterze i słyszałem, jak Koloskow, powróciwszy na mostek, ciężko oddychał i przekonywał sam siebie:

— A niech go diabli! Nie rozmoknie... To jasne...

Myśleliśmy o tym samym... Poza nami, na pustym pokładzie szkuny, pozostało dwoje — boeman Gutorow, i uczeń motorniczego Kosicyna. Na Gutorowie można było polegać. Ruchliwy, gburowaty i sprytny — pomyślny, — trzymał się na pokładzie mocniej niż knecht Ale Kosicyna... ileż to razy wyciągaliśmy go z maszynowni na pokład — oklapłego, z pozieleniałą twarzą i mętными oczyma. Na lądzie był wesoły, po chłopsku rzeczowy i uparty, a na morzu rozmiękał jak suchar w gorącej herbacie. Cóż robić, krew stepowa nie znosi ani kołysania, ani wody.

Aby uspokoić dowódcę powiedziałem: — Wytrwa... Na powietrze jest jednak lżej. Prawda? Ja też tak przypuszczam, — odpowiedział Koloskow, i natychmiast oburzył się. — Rozmówki! Co wy sobie myślicie? Jesteście na posterunku czy w piwiarni?

Już widać było latarnię morską w Ugłowej, kiedy marynarz, pilnujący liny holowniczej, krzyknął gwałtownie.

Od razu poczułem, że kuter zaczął się posuwać podjeżdżając lekko, obejrzałem się i zobaczyłem, że poza nami szybko niktne spieniony balwan. Z ciemności doleciał zagłuszony przez huragan głos Kosicyna:

— ...rzysz dowódco... ..rzysz... ..wódcu! Nie można było zrozumieć, co tam jeszcze wykrzykiwał, wreszcie nie walczyliśmy się wcale. „Śmiały”, skróciwszy gwałtownie, poszedł na pomoc szkunie. c.d.n.

Wieś Jezioro i inne

To i owo Osótkow. w złoby dano...

Wieś Jezioro leży na terenie t. zw. poligonu niemieckiego w powiecie sieradzkim. Jak wiadomo Niemcy zajmując pod poligon teren z górą 30 tysięcy hektarów znieśli tu niemal wszystkie zabudowania gospodarskie i mieszkalne. Nawet ziemia — i ta została w dużej mierze przez hitlerowców zdewastowana, gdyż długie linie wszelkiego rodzaju umocnień i rowów strzeleckich podniosły na powierzchnię dolne, jałowe warstwy ziemi. Mieszkańców wszystkich wsi położonych na terenie poligonu Niemcy wysiedlili albo wywieźli na roboty do Rzeszy.

Po wywołaniu chłopów wrócili na swoją ziemię. Nie było domów więc mieszkali w ziemiankach, w bunkrach, lub w drewnianych barakach wiatrem podszytych. Było im bardzo ciężko. Nie mieli inwentarza ani żywego, ani martwego. A trzeba było uprawić ziemię.

Państwo pomogło na ile go było w owych ciężkich czasach stać. Ziemia została częściowo uprawiona. Obecnie już prawie cała ziemia dawnego poligonu niemieckiego jest obsiana.

Ale we wsi Jezioro i w innych wsiach poligonu żyje się jeszcze ciężko. Już, правда, część gospodarzy ma jaki taki dach nad głową, jaką taką chudobę. Są nawet i tacy szczęśliwcy, którzy mają własnego konia, bo Państwo pewną liczbę koni rozproszdziło wśród mieszkańców poligonu, bądź to za darmo, bądź na spłaty.

Ale sytuacja mieszkańców poligonu jest nadal jeszcze nie do pozazdroszczenia. Bardzo wielu gospodarzy wsi Jezioro i innych wiosek poligonu mieszka jeszcze w zabudowaniach prowizorycznych. Nieraz w jednym budynku przez cienką ściankę sąsiadują ze sobą ludzie i bydło. Nie mają też niezbędnych maszyn gospodarskich jak młockarnie, siewniki i inne niezbędne w gospodarstwie. Bolesnie wciąż jeszcze daje się odczuwać brak sprzętów.

Ciężka ta sytuacja większości małych i średniorolnych gospodarzy wsi Jezioro odaje ich na pastwę wyzysku bogaczy wiejskich, lichwiarzy, którzy tuczą się na cudzej nędzy.

Za wypożyczenie na dzień pary koni bogaci gospodarze z okolicy żądają pięciu i więcej dni „odróbki” pieszkiej. Właśnie w czasie najbardziej pilnych robót w polu.

Za wynajem młockarni żądają opłaty 50 kg żyta lub pszenicy za godzinę użytkowania.

Z faktami tymi nie wolno się godzić. Nierozumieliśmy, że dotąd Zarząd Wojewódzki, Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej nie zajął się w sposób należyty ani wsią Jezioro, ani innymi wioskami poligonu sieradzkiego. Dlaczego właśnie w tych wioskach w pierwszym rzędzie nie założono spółdzielczych ośrodków maszynowych, a jeszcze lepiej spółdzielczych ośrodków maszynowo-tractorowych.

Bo ziemi poligonu sieradzkiego bez traktorów nie oczyści się od chwastów, które opanowały pola zmniejszając wydajność pól.

Ale i to nie wystarczy. Trzeba pomyśleć o wszechstronnej pomocy dla małych i średniorolnych wsi Jezioro i innych wsi poligonu sieradzkiego. Trzeba, aby kredyty przeznaczone na zabudowę dotarły w pierw...

szym rzędzie właśnie do tych kategorii rolników, podobnie jak i kredyty na zakup inwentarza, nawozów sztucznych itd. Taka wszechstronna pomoc ze strony Państwa, Związku Samopomocy Chłopskiej jedynie jest w stanie wyrwać małe i średniorolnych gospodarzy wsi Jezioro i innych wiosek poligonu sieradzkiego z chciwych łap wyzyskiwaczy, postawić biedotę wiejską tych terenów gospodarzo na nogi, wyrwać z objęć nędzy.

A jeśli tak, to trzeba to zrobić. Sądymy, że Wojewódzka Rada Narodowa oraz Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej już niebawem poinformuje naszych czytelników oraz mieszkańców „poligonu” sieradzkiego o swoich poczynaniach w tym względzie.

Jest w powiecie łęczyckim wieś Stawy. W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku wieś ta została całkowicie spalona. Stawy — to wioska, która najbardziej ucierpiała w wyniku działań wojennych w całym powiecie łęczyckim. Do dziś dnia większość mieszkańców gnieździ się w prowizorycznych lepiankach. A przeważają w tej wsi małorolni i średniorolni gospodarze.

Dziwnym zbiegiem okoliczności władze powiatowe nie okazują należytej troski o los tej wioski.

Powiat łęczycki otrzymywał od Państwa kredyty budowlane. Tak się jednak działo, że z kredytów korzystali dotąd mieszkańcy najbogatszej wsi Tum, zaś z reguły za jednym czy dwoma wyjątkami nie korzystali biedni rolnicy wsi Stawy. Mogłoby się zdawać, że sprawa bogatych gospodarzy bardziej leży na sercu władzom powiatowym Łęczycy niż sprawa biedaków ze zniszczonej wsi Stawy.

A to niedobrze. Bardzo niedobrze. A może to poprostu kumoterstwo. Ale to przecież jeszcze gorzej. Wieś Stawy musi uzyskać pomoc.

Starostwo łęczyckie, Powiatowa Rada Narodowa Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej, Komunalna Kasa Oszczędności powinny poczynić wszystkie niezbędne kroki, aby pomóc biednym gospodarzom tej dotąd zapomnianej wioski.

Czekamy na informacje ze strony wspomnianych wyżej władz o podjętej przez nich akcji pomocy. Sądymy, że długo czekać nie będziemy.

E. Uzdański.

Interpelacje noszuch Czutelników

Czy tak wolno?

Towarzyszu Redaktorze! Pragnę poruszyć na łamach Waszego piśma sprawę stosunku Ubezpieczalni do lecznictwa społecznego na odcinku okulistyki.

W tych dniach zgłosiłam się do lekarza rejonowego-okulisty przy ul. Legionów 3 z prośbą, by zbadał mi wzrok i wypisał odpowiednie szkła. Pracuję w wydziale placu i jestem jednocześnie kasjerką w Warsztatach Samochodowych Ministerstwa Bezpieczeństwa w Łodzi — jest więc rzeczą zrozumiałą, że wada wzroku w dotkliwy sposób utrudnia mi pracę.

Lekarka-okulista Ubezpieczalni odmówiła mi wypisania odpowiednich szkielek, tłumacząc się okólnikiem Ubezpieczalni, która postanowiła, że, prawdopodobnie ze względu na urlopy do 1 sierpnia br. nie będzie dowoła ubezpieczonych szkielek. Do 1 sierpnia br. w Ubezpieczalni nie pracują optycy.

W tym stanie rzeczy nie pozostało mi nic innego, jak zamówić szkła prywatnie, bowiem bez okularów nie mogę pracować. Kiedy zwróciłam się do Ubezpieczalni z

prośbą o zwrot kosztów, odmówiono mi kategorycznie, i powiedziano, że gdybym czekała do 1 sierpnia otrzymałabym okulary w Ubezpieczalni, a jeżeli chciałam szkła mieć szybciej, muszę sama ponieść koszt.

Zapytuję, czy takie traktowanie ubezpieczonego jest słuszne i czy Ubezpieczalnia ma prawo na pewien okres czasu w jednej z dziedzin lecznictwa zawieszać swoją działalność? Dlaczego konsekwencje takiego postępowania ma ponosić ubezpieczony? Przecież chyba Ubezpieczalnia została stworzona dla ubezpieczonych, a nie ubezpieczalni dla Ubezpieczalni.

Moim zdaniem odpowiednie czynniki winny zainteresować się bliżej okólnikiem Ubezpieczalni, dotyczącym przerwy w wydawaniu szkielek ubezpieczonych, skontrolować tę sprawę i wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tej instytucji, która nie waha się postępować z ubezpieczonym według własnego „wizdymisję”.

A. Z.
(Nazwisko i adres znane Redakcji)

Głos życia i słusznych praw

Nie ruszymy stąd — i basta

Lud Ziemi Odzyskanych o liście papieskim (Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Ziemię Odzyskaną ciągle jeszcze pozostają pod przykrym wrażeniem listu papieskiego do biskupów niemieckich, w którym, jak wiadomo, Pius XII wypowiedział się przeciwko objęciu przez naród polski Ziemi Odzyskanych.

I dlatego może każda prowadzona tu rozmowa, w ten czy inny sposób zająca wreszcie o sprawę tego listu. Ale, gdziekolwiek do takiej rozmowy dochodzi, czy to w Legnicy, Zielonej Górze, Szczecinie, Jeleniej Górze, czy we Wrocławiu — z robotnikiem, chłopem, lub inteligentem, z kobietą czy mężczyzną, starcem czy młodzieńcem, wszędzie spotkać się można z jednolitą i zdecydowaną postawą wszystkich bez wyjątku rozmów-

z tym listem papieskim zupełnie nie zgadzamy! Każdy Polak bez względu na to, czy jest nabożny, czy też nie, jednak kocha swoją Ojczyznę i dlatego wbrew podseptom i zakusom kogokolwiek bądź, Ojczyznę swą za nic nie odda!

Starsza, o przyprószonej siwizną głowie robotnica. Zacerwieniona, zmęczona oczy zastęniają mocne szkła. Meża zamordowała gestapo. Syn zginął w powstaniu warszawskim. Nazywa się Helena Konecka.

Jest poruszona ostatnim wystąpieniem Watykanu w sprawie Ziemi Odzyskanych.

„Papież — mówi — nie powinien się wtrącać w świeckie sprawy. Dziś Niemców bandytów broni, a o nas nie pamięta! Kiedy nas katowano i mordowano. Jesteśmy na swoich ziemiach i nikt nas stąd nie ruszy. NIE PO TO CHYBA ZGINAŁ MÓJ MAŻ I SYN. ZEBYM DZIŚ POSZŁA ZNOW NA PONIEWIERKĘ”.

Takie jest prawdziwe, autentyczne oblicze ludu na Ziemiach Odzyskanych. I tego nie zmienia żadne encykliki ani listy.

Ob. Złoty Leon. Powinniście zwrócić się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi przy ul. Jaracza 11 do wydziału szkolnictwa zawodowego. Wydział ten jest czynny również w okresie wakacji. Możecie również zgłosić się do Komendy Wojewódzkiej „Służby Polsce”, która to organizacja urzęduje poza obozami dla młodzieży również i bezpłatne kursy radiotelegrafistów w Łodzi. Komenda SP mieści się w Łodzi przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 30.

Stali pracownicy PZT. Prosimy o dokładne wyjaśnienia w związku z Waszym listem. Możecie skomunikować się z nami osobiście, lub napisać nam jasno, o jaką sprawę Wam chodzi.

Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego w Szczecinie. W oddziale przygotowawczym młody robotnik wykrawa przy pomocy specjalnej maszyny części składowe ubrania męskiego. Kilkanaście warstw tkaniny, jedna na drugiej, a nóż-taśma, szybko poruszająca się, wycina po kilkanaście kawałków od razu. Marian Osunek musi uważać. O wypadek nie trudno, a przecież pracuje dopiero niedawno w nowym zawodzie. „Zresztą — mówi — spać nie wolno tu i dlatego, że zorganizowaliśmy współzawodniczość pracy. Każdy z nas stara się dać jak największą produkcję. Na razie ja prowadzę — osiągam 250 procent normy”.

— Czy macie zamiar tu pozostać? „Oczywiście, a gdzieś się mam udać? TU JEST TERAZ MOJA OJCZYZNA I STĄD SIĘ NIE RUSZĘ”.

Chwila zastanowienia, a potem obywatel Osunek wykrzykuje z oburzeniem: „My się tu

Zygmunt Szwaryński jest włókniarzem od niedawna. Urodził się w rodzinie chłopskiej w woj. białostockim.

Na dwuhektarowym gospodarstwie „gospodarował” wraz z dwoma braćmi. Z długów nigdy nie wyzwał i syty bywał najwyżej kilka razy do roku „a o ubraniu, „to szkoda mówić”.

Zdawałoby się, że gorszej biedy być nie może. A jednak... Przyszła wojna, okupacja i obóz. 2 i pół roku spędził Szwaryński w obozie w Sachsenhausen. Tam się przekonał, że nędza ludzka i nieszczęście nie mają dna. Dziś pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 18 w Zielonej Górze, posiada przyzwoite mieszkanie, ożenił się. Okazało się, że jest zdolnym robotnikiem. Wprawdzie nie zarabia jeszcze wiele, ale przecież z miesiąca na miesiąc jest lepiej.

Teraz myśli o nauce. Chwilę milczy, obracając w rękę jakieś olbrzymie narzędzie, a potem dodaje: „Swoją drogą ten list papieski sporo krwi ludziom napsuł. Przecież od religii się nie odrzekamy. W religii się urodziłem i wychowałem. Do kościoła chodzę. Ale z tym — woła w podnieceniu — zgodzić się nie mogę, że kiedy mnie wnętrzności wypruwali w Sachsenhausen, to nikt się w Rzymie nade mną nie litował, a dziś nad Niemcami się płacze”.

Chwila milczenia i nareszcie zdecydowany, ostatni akord: „Nie, panie! Z tym nigdy się nie zgodzę”.

Inżynier Zdzisław Starzyński zajmuje odpowiedzialne stanowisko w Zaodrzańskich Fabryce Budowy Wagonów i Mostów. Z dumą pokazuje mi hale, w której stoi kilkadziesiąt obrabiarów nowej polskiej produkcji. Fabryka Karabinów z Radomia, „Strzelczyk” z Łodzi, „Krusze” z Pabianic, „Cegielski” z Poznania i różne inne wytwórnie pozostawiły już tu swoje „wizytówki”.

Najpierw rozmawiamy o nowych maszynach, z których inżynier jest bardzo zadolany, potem przechodzimy na wiadomy temat.

„Ten list, proszę pana, to nie jest sprawa religijna, ale czysto polityczna. Watykan chce wykorzystać Niemców, jako taran przeciwko postępowi. Dziś wygrywa Niemców, jutro

Czytelnicy piszą

Nie tylko dla zysku

Ostatnio ze składów aptecznych, aptek i drogerii znikł szereg artykułów i chemikaliów — trudno na przykład kupić kwas solny i siarkowy oraz amoniak. W wielu aptekach nie można, na przykład dostać zupełnie lęgny i wody utlenionej.

W związku z tym zwróciłem się do Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Łodzi po wyjaśnienia. Okazało się, że kwasy są artykułami reglamentowanymi i przede wszystkim przydzielane są dla potrzeb przemysłu włókienniczego i metalowego.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o ligninę i amoniak. Artykuły te są na składzie w Centrali i każda apteka może je otrzymać zależnie od zapotrzebowania, które zgłasza. Rzecz jednak polega na tym, że na artykuły te jest stosunkowo niska marża zarobkowa i dlatego apteki nie kwapią się ze składaniem zapotrzebowania. Wychodzą widocznie z założenia, że jeżeli mają, ich zdaniem, zbyt mało zarobić, to konsument może się bez tych artykułów obejść. I tak na przykład kilogram amoniaku kosztuje aptekarza w hurtie 20,30 złotych. W detalu aptekarz może według ustalonego cennika policzyć za kilogram amoniaku 28 zł. Kilogram ligniny w paczkach 50-gramowych kosztuje 189 zł, w detalu może być sprzedany za 251 zł.

Wydaje się nam, że sprawa zaopatrzenia aptek przynajmniej w podstawowe artykuły apteczne, powinna być kontrolowana przez narodowe czynniki. Nie wolno bowiem tolerować aspołecznego stanowiska niektórych aptek, które pracują wyłącznie dla własnego zysku, nie dbając zupełnie o odpowiednie zaopatrzenie rynku.

Stały czytelnik.



Ob. Złoty Leon. Powinniście zwrócić się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi przy ul. Jaracza 11 do wydziału szkolnictwa zawodowego. Wydział ten jest czynny również w okresie wakacji. Możecie również zgłosić się do Komendy Wojewódzkiej „Służby Polsce”, która to organizacja urzęduje poza obozami dla młodzieży również i bezpłatne kursy radiotelegrafistów w Łodzi. Komenda SP mieści się w Łodzi przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 30.

Stali pracownicy PZT. Prosimy o dokładne wyjaśnienia w związku z Waszym listem. Możecie skomunikować się z nami osobiście, lub napisać nam jasno, o jaką sprawę Wam chodzi.

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

NASZ DZIAŁ NAUKOWY

Niezbędnym i niezastąpionym dla człowieka pokarmem są świeże, soczyste rośliny, tzw. **zieleniny**. Choć są one wodniste, zawierając 80 do 92 procent wody, to jednak dostarczają nam niezbędnych soli mineralnych oraz uzupełniających substancji odżywczych, zwanych popularnie **witaminami**. Znajdują się w takich pokarmach błonnik (zwany celulozą) — którego wprawdzie nasz ustroj nie trawi — nie tylko nie jest dla nas szkodliwy i „obciążający”, ale wręcz pożyteczny, albowiem pobudza mechanicznie ruchy kiszki, zapobiegając szkodliwym dla zdrowia zaparciom stolca. Ziarna zbóż i mięso zwierząt nie są pokarmem pełnowartościowym i muszą być uzupełniane „zieleninami”. Toteż polewki, papki oraz sałatki roślinne znajdujemy w **jadłospisach wszystkich ludów na kuli ziemskiej**, zarówno u mieszkańców krajów podbiegunowych, jak i u murzynów Afryki podzwrotnikowej. Odmienne są tylko gatunki roślin i sposoby ich przyrządzania.

ZAPASY ZIELENIN NA ZIMĘ

Ludy klimatu gorącego i ciepłego mają do rozporządzenia świeży, soczysty pokarm roślinny w ciągu całego roku i nie potrzebują się troszczyć o konserwowanie go. Znacznie gorzej bywa w krajach północnych, gdzie w okresie zimowym wegetacja roślin zostaje powstrzymana na 5 do 8 miesięcy. Tam trzeba robić zapasy zielenin na okres zimowy. Jest rzeczą ciekawą, iż różne narody zamieszkujące środkową i północną Europę, Syberię, Mandżurię i Japonię obrały jedną i tę samą metodę konserwacji, mianowicie **kiszenie** lub **kwazzenie**. Widocznie wielowiekowe doświadczenie wykazało, że jest to metoda najwłaściwsza i że kwazzony pokarm roślinny jest odpowiedniejszy dla naszego ustroju, niż otrzymany przez wysuszenie ziela (jak robimy siano dla zwierząt trawożernych).

ZASADA KISZENIA

Zasada kiszenia (kwazzenia) jest następująca. — Świeży materiał roślinny, jak papki, liście, soczyste łodygi, zielone owoce, mięsiste korzenie, odpowiednio pokrajane, ubija się lub udeptuje szczerlnie w beczkach, skrzyniach lub nawet nieprzepuszczalnych dołach wykopanych w ziemi. Ubijanie materiału ma na celu jak najstaranniejsze usunięcie powietrza. Ubitą masę przyciska się deską i kamieniami oraz przykrywa szczerlnie, aby powietrze możliwie nie miało dostępu. W przygotowanej w ten sposób masie zaczyna się osobliwa kwaśna fermentacja, przy której wytwarza się z cukrów i węglowodanów roślinnych **kwasy mlekowy** albo **mleczny**. Swą nazwę otrzymał stąd, że wytwarza się w kwaśnym mleku, gdzie po raz pierwszy został wykryty w 1780 roku przez aptekarza K. Scheelego. Fermentacja odbywa się pod wpływem osobliwych drobnoustrojów, zwanych bakteriami kwasu mlekowego. Bakterie te należą do tzw. bezillenowców i rozwijają się bujnie dopiero po zabezpieczeniu masy roślinnej od dostępu powietrza. Kwaśny odczyn soku i brak powietrza nie pozwala rozwijać się bakteriom gnilnym i dlatego kiszonka daje się dobrze przechowywać, zwłaszcza w chłodzie. W ten sposób kwasi się u nas kapustę, a dawniej inne rośliny, a dla zwierząt domowych paszę zieloną (sianos).

DOBRODROSIĘTWA KWAŚNYCH POKARMÓW

Drugi sposób kiszenia polega na zalewaniu materiału roślinnego czystą wodą tak, aby go całkowicie pokrywała i zabezpieczała od dostępu powietrza. W ten sposób kwasimy ogórki, buraki, jabłka, pomidory, borówki. Szczelnie zaszpuntowana i trzymane w chłodnym miejscu mogą przetrwać aż do następnego lata. Wytwarzający się przy kiszeniu pokarmów kwas mlekowy nie tylko nie jest szkodliwy dla zdrowia, ale wręcz pożyteczny i potrzebny. Mianowicie takie kwaśne pokarmy po wstrzymaniu fermentacji gnilną w kiszkach, dla tego sok z kiszzonej kapusty lub ogórków, podobnie jak kiszona czyli zsiadłe mleko zaleca się często jako lek dietetyczny przy wzdęciach i złej fermentacji w kiszkach. Ze kiszonki są nie tylko najlepszym i najłatwiejszym sposobem konserwowania zielenin na okres zimowy, lecz odgrywają również jakąś specjalną rolę fizjologiczną gowodzi fakt, że ludność wiejska przyrządza kiszonki nie tylko na zime, lecz również na wiosnę i w ciągu lata, a więc w takiej porze roku, gdy są już rośliny świeże.

BARZCZE

Z kiszzonek przyrządza się najczęściej polewki kwaśne, których najpospolitszym typem są tzw. **barszcze**. Rzadko kto wie jednak, że nazwa ta pochodzi od rośliny zwanej **barszcz**, pospolitej u nas na wilgotnych łąkach. Pradkowie nasi, którzy nie znali jeszcze kapusty i buraków, robili kiszonki z tej rośliny. Z czasem nazwa rośliny została przeniesiona na potrawy (polewki kwaśne) z kiszzonek roślinnych. Dziś przeto mówimy: barszcz kapuściany, buraczany, ogórkowy, a o roślinie „barszcz” wiedzimy tylko botanicy. Kwaśne polewki z kiszzonek są używane tylko przez ludy środkowej i północnej Europy i Syberii. Już np. w Paryżu lub miastach włoskich nie znajdziemy w sklepach i jadłodajniach kwaśzonej kapusty, kwaszonych ogórków, a nawet zsi-

Kiszonki roślinne - Prastary sposób konserwowania jarzyn i owoców

dzono mleka. Współcześni mieszkańcy większych miast w Polsce zaledwie kilka kiszzonek: kapustę, ogórki, buraki, ale u włościan na Litwie, Łotwie, Polesiu spotyka się kiszzone jabłka, brukiew, pokrzywę i w ogóle tzw. „boćwinę” (rosyjskie „botwa”). Boćwina oznacza w ogóle nać czyli zieleń roślinną używaną jako pokarm. U nas rozumie się pod nazwą boćwiny nać buraczaną. Na Litwie wyraz „batwinis”, a na Łotwie „batvini” oznacza nie tylko nać buraczaną, ale również potrawę zrobioną z zielenin, czyli jest synonimem naszego barszczu (ros. „barszcz”).

KISZONKI Z DZIKICH ROŚLIN

Niegdyś kiszonki przyrządzano z różnych roślin dzikich: dzięgielu, kminu, kobyłaku, gieru. Gier (albo podagrycznik, pospolity chwast w ogrodach i zarosłach) był niegdyś jadeny w Polsce nawet na dworze królewskim. Świadczą o tym rachunki dworu królewskiego Jadwigi i Jagiełły z końca XIV wieku, w których znajdujemy w okresie wiosennym częste pozycje wydatków na ziele zwane „gir” albo „gier”, nabywane na rynku krakowskim. W czasie mego pobytu na Wileńszczyźnie spotykałem u ludności wiejskiej kiszonki wiosenne przyrządzane z gieru, który tam nazywają „śniką”, a po litewsku „garsve”. Najbardziej

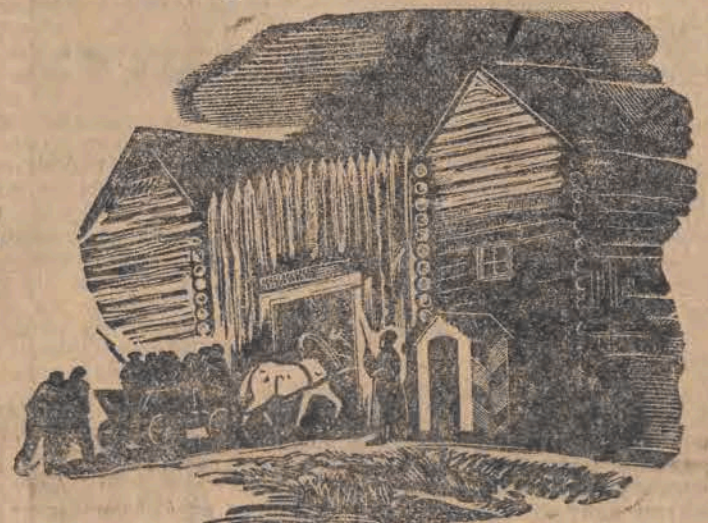
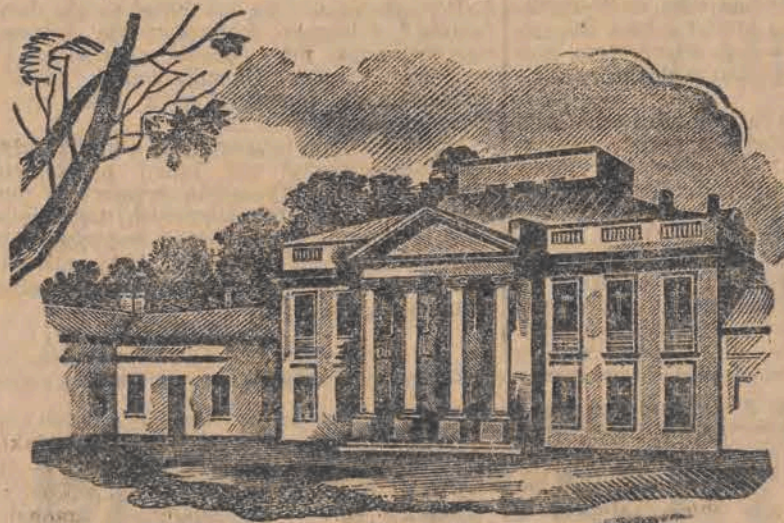
prymitywną postacią kiszonki roślinnej jest „solomacha” albo „salaputra” u włościan w głębi Rosji oraz na Syberii. Przyrządza ją ludność w jesieni z naci jarzyn, a nawet dzikich ziółek. Materiały te zwala się do beczki, zalewa wodą deszczową, przyciska deskami i kamieniami i pozostawia do skisnięcia. Kiszonki takiej robi się duże zapasy, aby jej starczyło na całą zimę. Kwaśną wodę z salaputry zabiera ludność w czasie robót wiosennych w pole jako napój orzeźwiający. Półdzikie ludy północnej Syberii oraz Eskimosi grenlandzcy robią kiszonki z rozmaitych ziółek. Z takiej „dzikiej” kiszonki przyrządzają rodzaj bigosu z mięsem reniferów i sioną z tzw. psów morskich (gatunek fok).

ZASPAKAJANIE „GŁODU MINERALNEGO”

W ogóle potrawy, otrzymywane drogą kwaśnej fermentacji ze świeżych roślin lub mleka są bardzo rozpowszechnione u ludów północnych krajów. Kwas mlekowy, powstający przy kwaśnej fermentacji, tworzy łatwo rozpuszczalne sole z pierwiastkami niezbędnymi dla naszego ustroju, tj. wapniem, magnezem, potasem, żelazem, dzięki czemu kiszonki są bardzo cennym **środkiem remineralizacyjnym** przy objawach głodu mineralnego, którego często doznajemy w okresie zimy. Należy rów-

nież podkreślić, że w kiszonkach dobrze się zachowują witaminy, z których najważniejsze znaczenie posiada dla nas witamina C czyli kwas askorbinowy. Rola kiszzonek w odżywianiu naszej ludności zmalała od czasu rozpowszechnienia się ziemniaków (mniej więcej od 100 lat), albowiem ziemniaki są świeżym pokarmem roślinnym, bogatym w sole mineralne i witaminę C. Ziemniaki potrafimy doskonale przechowywać przez całą zimę. Dlatego dziś u ludu wiejskiego spotykamy mniej kiszzonek, niż to było przed wiekiem. Wystarczy jednak przytoczyć nazwy istniejących dziś jeszcze potraw ludowych słowiańskich, jak: barszcz, żur, kisiel, szczy, kwas, kiszonka, kwaszenina, kwasza, kwaśnica, kwasoka, kisielica, braszka, aby się przekonać, jak wybitną rolę w żywieniu człowieka północy odgrywają produkty kwaśnej fermentacji. U ludów pasterskich pokarmy kwaśnej fermentacji przyrządzane są z mleka. Należą do nich bułgarski jogurt, kaukaski kefir, tatarski kumys, góralska żętyca, żybura, serwatka. W swoim czasie jogurt i kwaśne mleko było zalecane przez prof. Miecznikowa jako najbardziej higieniczne pożywienie, zwłaszcza dla ludzi starszych. Ludy południa jadają również polewki „boćwinowe”, ale nie z kiszzonek, lecz roślin świeżych, zakwaszane octem lub sokami z owoców. Np. na Sycylii ulubioną polewką jest „zuppa di verdura” (polewka z zielenin), przypominająca tzw. małorosyjski barszcz. Z czasem, gdy sztuka ogrodnicza potrafi nas zaopatrzyć w świeże jarzyny w każdej porze roku, zaniknie używanie kiszzonek, a wtedy produkty zawierające kwas mlekowy będziemy kupowali... w aptekach.

Wystawa pośmiertna dzieł St. Ostoi-Chrostowskiego w Spółdzielni Plastyków



W tych dniach w Salonie Wystawowym Spółdzielni Plastyków nastąpiło uroczyste otwarcie pośmiertnej wystawy dzieł Stanisława Ostoi-Chrostowskiego. Przemówienia wygłosił Prezes Związku Polskich Artystów Plastyków oraz wiceprezydent miasta, ob. Bugajski, który dokonał również przedzięcia wstęgi. Wystawa obejmuje 184 prace i jest wyjątkowo starannie zorganizowana. Chrostowski zgasił w pełni siłę męskich, pozostawiając po sobie wspaniałą spuściznę artystyczną. Dzieła jego zdoblił dziesiątki najlepszych muzeów krajowych i zagranicznych, nie mó-

wiać już o zbiorach prywatnych. Brał udział ponad sto razy w wystawach a prace jego znajdowały prawie na całej kuli ziemskiej; od Portugalii i Hiszpanii poprzez całą Europę, Finlandię i Rosję, Amerykę, Kanadę aż po Honolulu. Pisał o nim w superlatywach najlepsi w skali międzynarodowej krytycy, artyści i literaci, uzyskał dziesiątki najwyższych nagród i odznaczeń. Sława i zaszczyty szły za tym wybitnym artystą już od najmłodszych lat jego twórczości. Zmarł w pięćdziesiątym roku życia, jako Rektor Akademii Sztuk Pięknych, odznaczony

Komandorią Orderu Polonia Restituta i pochowany na Powązkach w Alei Zasłużonych. Jeśli chodzi o twórczość artystyczną Chrostowskiego, to zamyka się ona zasadniczo w ramach dziesięciolecia od 1929 do 1939 roku. Wychowanek Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Pruszkowskiego, Bartłomiejskiego i Skoczysłasa, przejął od swoich profesorów rzetelną stosunek do sztuki i umiłowanie rzemiosła artystycznego, tworząc w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, swój odrębny styl graficzny. Sztukę Chrostowskiego, poza rzadko spotykaną doskonałością techniczną cechuje swoisty romantyzm uczuciowy i sugestywność, która zapala wyobraźnię widza. Dzieła jego robią silne wrażenie nie tylko na znawcach tej białoczarnej sztuki, ale nawet na zupełnych laikach. Chrostowski umiłował piękną książkę. Zestawił on w wyszukany sposób gatunek papieru, czcionkę, ilustrację i obwolutę, tworząc z dzieła literackiego równocześnie prawdziwy klejnot sztuki graficznej. Na wystawie podziwiamy dużą kolekcję jego exlibrisów, za które otrzymywał w swoim czasie tyle nagród i które będą zawsze hu dziły zachwyty bibliofilów i kolekcjonerów grafiki. Chrostowski w swym pracowitym życiu znajdował jeszcze czas i energię na pracę społeczną, jako organizator życia artystycznego. W tej dziedzinie był również niezastąpiony; pełen rozważnej inicjatywy, sprawiedliwy w ocenach, nieustępliwy w raz powziętych decyzjach, precyzyjny w ich wykonaniu. W latach 1940—44 bierze udział w ruchu oporu, nie przerywając równocześnie pracy pedagogicznej; szkoli studentów Akademii. Rok 1945 zastępuje go na stanowisku Rektora Akademii Sztuk Pięknych, gdzie dosłownie z niczego wskrzesza tę zasłużoną uczelnię. Równocześnie pracuje przy odbudowie życia artystycznego. Nieubłagana śmierć łamie go niespodziewanie w połowie rozpoczętego dzieła. W pierwszej sali wystawowej znajduje się gabłota. W niej poza ocalałą przez żonę resztą dyplomów listów i pamiątek, umieszczono fotografię artysty oraz jego narzędzia pracy: ołówki, ryłce, kostki do odbitek i klocek drzewa bukszpanowego. Mimowoli wzrok powraca do fotografii, do szlachetnej sylwetki wielkiego artysty, do jego pięknych wyrzyszonych rąk, które małymi, kruchymi narzędziami stworzyły dzieła... Dzieła te rozstawiły w świecie dobre imię sztuki polskiej i kształciły długo dusza ludzkie — bo „życie — krótkie, lecz sztuka — wieczna.

Opowieści o żywych ludziach „Nowele Radzieckie” w języku polskim

Na rynku księgarskim ukazał się w przekładzie na język polski tom „Nowel Radzieckich”. Książka składa się z napisanych w ostatnich dziesięcioleciach opowiadań pisarzy radzieckich. Wyjątek stanowią nowele Maksyma Gorkiego, napisane w okresie caratu. Opowiadania Gorkiego tchnące rewolucyjnym romantyzmem i miłością człowieka są zapowiedzią nowej literatury radzieckiej, której realizm nie jest równoznaczny z fotokopią życia, a oznacza pokazanie człowieka w walce o zmianę otaczającego go świata. Mistrzowskie opowiadanie. Aleksego Tołstoja, Szolochowa, Erenburga, Simonowa, Gorbatawa i innych pisarzy współczesnych dają obraz radzieckiego człowieka w latach wojny z hitleryzmem. Wojna wydobyla z radzieckiego człowieka hart i bezwzględność w walce, ale nie zniszczyła w nim humanizmu i szacunku dla drugiego człowieka. Na przykładzie konkretnych ludzi i ich

zmagani wojennych pokazują pisarze radzieccy walkę narodów ZSRR nie tylko w obronie życia, ale i wartości duchowych i moralnych ludzkości. Aktualna i bojowa tematyka nowel nie pomniejsza ich wartości artystycznej. Literaci radzieccy nie tworzą martwego symbolu ponadczasowego człowieka. Historyczne tło akcji uwypuklone jest w każdym opowiadaniu. Oficerowie, żołnierze frontowi i partyzanci w opowiadaniach Tołstoja czy Szolochowa, telegrafści z opowiadania Gorbatawa, stary lekarz z noweli Sergiusza Jenckiego, starzec popelniający samobójstwo wraz z żoną — lekarzka w szpitalu na oczach Niemców, aby nie pracować dla wroga — wszyscy są to ludzie historyczni, konkretni, żywi i prawdziwi.

Patriotyzm ich i wiara w misję swego narodu jakże organicznie wiąże się z głębokim poczuciem solidarności z gnębnymi przez hitleryzm innymi narodami. Nie przypadkowo akcja wielu nowel omawianego cyklu odbywa się poza granicami ZSRR. Tak np. nowela Simonowa pt. „Świeca” opisuje bohaterką walkę i mękę cywilnej ludności Jugosławii w okresie zaciętych walk o Belgrad. Martyrologia narodu żydowskiego znajduje wyraz we wzruszającej noweli Walentego Katajewa pt. „Ojciec nasz”. „Nowele Radzieckie” doskonale przełożone na język polski, dostarczą nam nie tylko zadowolenia artystycznego, ale pogłębią w nas wiarę w człowieka i postęp.

A. Słucki

Tadeusz Grygłel

Wystawa w wagonie

Staraniem Domu Wychowania Estetycznego i Techniki przy zakaukaskiej kolei żelaznej zorganizowana została wystawa w wagonie kolejowym, poświęconą wojnie 1941 — 1945 r. Nad oknami i na ścianach wagonu umieszczono fotomontaże, schematy, zdjęcia, mapy i rozmaite dokumenty z ostatniej wojny.

Na szczególną uwagę zasługuje panorama, umieszczona w głębi wagonu. W pewnej chwili gaśnie światło i na miniaturowej scenie u-

kazuje się Reichstag w płomieniach. Grzmieka nonada. Niebo na ekranie pokrywa się dymem. Efekty wzrokowe i słuchowe odzwierciedlają w sposób niezwykle plastyczny ostatnie walki w Berlinie. Po chwili obraz się zmienia. Święto Zwycięstwa na Placu Czerwonym. — Grzmieka salwy honorowe. Różnobarwne rakiety wlatują do góry.

Wagon — wystawa kursuje po rozmaitych drogach kolejowych ZSRR.

Szermierze walki o dobrobyt

Odnaczenia i nagrody dla przodowników pracy

Uroczystość w Centrali Dyrekcji Okręgowej KP w Łodzi

W związku ze Świętem Odrodzenia 22 lipca w gmachu Centrali Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, w przeddzień Święta, dnia 21 bm. odbyła się uroczystość dekoracji Krzyżami Zasługi i Medalami Zwycięstwa i Wolności zasłużonych pracowników DOKP oraz wręczenie nagród przodownikom pracy. Jednocześnie nastąpiło rozdanie dekretów nominacyjnych i awansowych, obowiązujących od dnia 1 lipca 1948 r. W uroczystości wzięli udział poza reprezentantami władz kolejowych przedstawiciele Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy, partii politycznych i prasy.

Krzyże Zasługi otrzymali następujący pracownicy Okręgu: Jagaziak Feliks — rzemieślnik Parowozowni Głównej w Częstochowie, Janicki Stanisław — elektromonter ze stacji Łódź-Kaliska, Kamiński Józef — torowy oddziału drogowego z Sieradza, Mikołajczyk Stanisław — rzemieślnik ze stacji Kutno, Pfranger Stefan — referendarz KP z Częstochowy, Pianka Leon — nastawniczy ze stacji Rudniki, Władysław Władysław — przodownik rzemieślników parowozowni w Słotwinach.

Medale Zwycięstwa i Wolności przyznane zostały następującym pracownikom kolejowym: Bodzak Antoni — robotnik Gł. Warsztatów Wagonowych w Ostrowiu Wlkp., Borkowski Michał — kontroler elektrowni z Karsznicy, Dolniński Jan — asystent z Warsztatów Drogowych w Skalmierzycach, Gliński Michał — kontroler ruchu, Gornowicz Jan — robotnik z oddziału mechanicznego w Kutnie, Józwiak Władysław — hamulcowy stacji Kutno, Kaczmarek Józef — adiunkt w warsztatach wagonowych w Ostrowiu Wlkp., Kępa Władysław — uczeń ślusarski, Knot Marian — starszy telegrafista na st. Karsznica, Kowalik Władysław — starszy adiunkt Parowozowni Głównej Karsznicy, Kujawa Wincenty — zawiadowca odcinka silnych prądów w Karsznicy, Kurland Ludwik — dyspozytor ruchu z Karsznicy, Lepka Antoni — rzemieślnik parowozowni Ostrow Wlkp., Miłkowski Kazimierz — asystent Oddziału Drogowego z Karsznicy, Nowak Józef — robotnik ze Skalmierzyc, Nowak Józef — przodownik rzemieślników z Karsznicy, Paslak Mieczysław — rzemieślnik z Warsztatów Wagonowych Ostrow Wlkp., Patyk Antoni — torowy odcinka drogowego Koleszki, Piątkowski Feliks — zawiadowca odcinka drogowego z Ostrowia Wlkp., Popławski Faustyn — kierownik pociągu z Karsznicy, Puchala Franciszek — starszy adiunkt Warsztatów Wagonowych Ostrow Wlkp., Pytasz Juliusz — starszy adiunkt Wydziału Aprobizacji DOKP, Rośiak Henryk — dyżurny ruchu st. Karsznica, Rutkiewicz Bolesław — starszy adiunkt st. Karsznicy, Rzeźny Jan — asystent Wydziału Aprobizacyjnego DOKP, Słowiński Tadeusz — lekarz rejonowy st. Kalisz, Szabrowski Józef — przodownik rzemieślników Warsztaty Wago-

nowe Ostrow Wlkp., Wojda Waclaw — maszynista parowozowni Karsznicy i Zieliński Józef — zastępca naczelnika Biura Kontroli Dochodów DOKP.

Wartościowe upominki w formie zegarków i rowerów otrzymało 6-ciu przodowników pracy: Kalzer Józef — rzemieślnik z Parowozowni Głównej Karsznicy, Zymetko Antoni — maszy-

nista z Parowozowni Ostrow Wlkp., Pióclennik Józef — przodownik rzemieślników z Warsztatów Głównych z Ostrowia Wlkp., Wyka Jan — rzemieślnik z Warsztatów Elektrotechnicznych w Widzewie, Salonik Stanisław — robotnik Parowozowni Głównej w Łodzi i Konarski Maksymilian — przodownik robotników Odcinka Drogowego Ostreszów.



Pałac dzieci

Przy zakładach PZPDz Nr 1, w pałacu polabrytanckim, wzniesionym z wysiłku pracy robotniczej, dziś mieści się komfortowy żłobek. Radosny gwar i śmiech dziecięcy ozbrzmiewa w pięknym meloniewym ogrodzie wśród jasnych, słonecznych sal pałacu-żłobka.

W te i z powrotem

„Klient — nasz pan“

Często uskarżamy się na źle traktowanie ze strony ekspedientów sklepowych, na obsługę powolną i niedorzeczną. Cóż miło nam donieść, że przynajmniej jeśli chodzi o Powszechnie Domy Towarowe — tych skarg tudzież żalów już nie będzie, w wyniku bowiem akcji współzawodnictwa pracy, podjętej przez pracowników w.w. instytucji — kupujący zyskują obsługę szybką i uprzejmą pod hasłem: „Klient — nasz pan“

P.S. Inicjatywę P.D.T. polecamy gorąco przedsiębiorstwom handlowym i spółdzielniom prywatnym, tym zwłaszcza, w których — niewiadomo dlaczego — panuje zasada: „Klient — nasz nieprzyjaciel“

leszcze się ten nie urodzi...

Ob. Anra ma wielkie kłopoty z zawodowymi malkontentami. W okresie przydługiego zachmurzenia i temperatury raczej umiarowanej wzdychali:

— CO ZA CHOLERNA POGODA! KIEDY SIĘ WRESZCIE OCIEPLI I ZAZNA CZŁOWIEK PEŁNI LATA?

Obecnie, w związku z „nastaniem“ wcale pięknego wyżu barometrycznego i temperatury od 25 do 30 stopni Celsjusza, ci sami malkontenci wykrzekają:

— CO ZA CHOLERNA POGODA! UPAL JAKBY PIEC ROZLUPAŁ! PO PĘSTU WŚCIEC SIĘ MOŻNA...

Łódzianin.

Dzielnica studiów powstanie w Łodzi

„Miasteczko uniwersyteckie“ w śródmieściu

Projekty Uniwersytetu Łódzkiego i Wydziału Planowania

Z inicjatywy Wydziału Planowania Zarządu Miejskiego i władz Uniwersytetu Łódzkiego, w centrum Łodzi powstanie t. zw. „miasteczko uniwersyteckie“, skupiające wszystkie wydziały U. Ł.

Teren ten zamknięty jest ulicami Narutowicza, Uniwersytecka Nowotki i Konstytucyjną w rejonie Radiostacji. Wydziały U. Ł. łącznie z domami akademickimi i profesorskimi staną tam wśród zieleńców i parków, na obszernych placach, przy czym budynki każdego wydziału będą mieścić się obok siebie.

Szkicowy projekt miasteczka uniwersyteckiego został opracowany w roku ubiegłym. Obecnie Wydział Planowania i Uniwersytet dąży do jak najszybszej realizacji tego dzieła. Uniwersytet przedsięwziął już kroki celem uzyskania rychłego zatwierdzenia projektu przez czynniki rządowe. Ogól-

na piecza nad wykonaniem prac będzie spoczywała w rękach U. Ł.

Przy rozpatrywaniu szkiecowego projektu miasteczka uniwersyteckiego w Łodzi brano pod uwagę cały szereg istotnych przyczyn. Początkowo zamierzano urządzenie takiego ośrodka pod Łodzią w Łagiewnikach. Projekt ten miał swoje dobre strony — teren o wysokich właściwościach zdrowotnych, jednakże przeważały względy życiowe oraz praktyczne i postanowiono miasteczko uniwersyteckie stworzyć w centrum miasta. Za taką koncepcją przemawiały przede wszystkim względy ścisłego powiązania ośrodka naukowego z życiem miasta, następnie — nadanie wielkomiejskiego charakteru dzielnicy naukowej, wreszcie fakt, że 60 procent młodzieży studiującej — to mieszkańcy Łodzi. W ten sposób zakwaterowanie uczącej się młodzieży akademickiej częściowo może być rozwiązane. Dalej, ważnym względem jest fakt, że część młodzieży jest zatrudniona w instytucjach łódzkich i dojazd do pracy utrudniał by naukę, a jednocześnie praktykę w czasie studiów.

Ważnym względem ekonomicznym, był również fakt istnienia już wielu budynków uniwersyteckich w Łodzi, istniejąca już sieć elektryczna, wodociągowa i gazowa.

Całość wykonania projektu przewidziana jest na okres 20-letni, co w życiu miasta nie jest okresem długim. Naturalnie realizować się będzie projekt etapami, zależnie od hierarchii potrzeb. Przede wszystkim budowane będą objekty, związane z wydziałem medycznym. Wydział ten w naszym mieście jest największym w kraju ośrodkiem kształcenia lekarzy i dlatego uznano, że jego potrzeby są najpilniejsze.

Dotychczasowe prace Wydziału Planowania związane z urządzeniem miasteczka uniwersyteckiego miały charakter ogólny. Projekty szczegółowe będą przedmiotem specjalnego konkursu, który zostanie ogłoszony najprawdopodobniej w październiku br.

Władze centralne w najbliższym czasie zajmą stanowiska wobec projektów przedstawionych przez Uniwersytet Łódzki i uzgodnionych z Wydziałem Planowania. M. Z.

WYBLICIA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Maria Pzyżak 120.2 proc., a Genowefa Korzeniowska 115.9 proc. Na „szóstkach“ wyróżnili się Helena Bogus (143.9 proc.), Florentyna Wierszeń (125.4 proc.) i Helena Pałkowska (122.1 proc.). Teodora Owczarek (4 krosna) uzyskała 141.7 proc. W przedzalni wysunęła się na czoło Józefa Kucharska (173.9 proc.). Ignacy Nowacki osiągnął 153.9 proc. Józef Wachecki i Stanisława Tomczak uzyskali po 148.9 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) Janina Mucha uzyskała 135.1 proc., a Józefa Ulkowska 131 proc. Maria Dyksa (4 strony) osiągnęła 143.7 proc., Bronisława Olejniczak 143.4 proc., Apollonia Sinocha 134.5 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 154.6 proc. W tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (170.1 proc.), Maria Skabiak osiągnęła 169.2 proc., Maria Drelich 163.4 proc., Irenia Drzewiecka 162.4 proc. Władysława Maj (4 krosna) uzyskała 161.7 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni na „szóstkach“ Maria Pryt i Barbara Szyeier osiągnęły po 166 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Banaszczuka uzyskał 124.4 proc., wyprzedzając zespół Człapińskiego (118.6 proc.). Zespół Szelesta (106.7 proc.) wyprzedził zespół Mamrota (103 proc.). Zespół Bociana (103.2 proc.) uległ zespołowi Buchnera (107 proc.). Tkalnia „A“ (117.6 proc.) wyprzedziła tkalnię „B“ (101.9 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżnili się Antonina Podkowińska (151.9 proc.), Józefa Pakuła (150 proc.) i Helena Brasiak (149.6 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni (4 krosna) odznaczyły się Agnieszka Grabowska (184.2 proc.), Maria Floreczak (175.4 proc.), Maria Rakowska (169.9 proc.) i Maria Deska (165.5 proc.). Władysław Szymor osiągnął 169.9 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach“ uzyskała Feliksa Marciniak 162.1 proc., a Józefa Głogowska 161.3 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 171.6 proc., a Kazimiera Górecka 163.1 proc. W przedzalni (750 wrzec.)

wyróżniły się Maria Haf (149 proc.), Stanisława Szydłowska (147.9 proc.) i Emilia Woźniakowska (145.9 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) osiągnęła Apollonia Stanisławska 166 proc., a Maria Witulia 159.4 proc. W tkalni na „czwórkach“ odznaczyli się Józefa Talar (169.4 proc.) i Helena Kpacz (168.1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) Zofia Brożyńska uzyskała 164 proc., a Aurelia Majewska 162 proc. W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (162.8 proc.), Józef Zakrzewski osiągnął 160.3 proc., Maria Tomczyk uzyskała 158.5 proc., Jadwiga Treda 155 proc. W przedzalni (762 wrzec.) wyróżnili się Krystyna Ludwiczak (152.4 proc.) i Jadwiga Woźniak (149.7 proc.).

W PZPB Nr 14 tkaczka Józefa Miksa uzyskała na 6 krosnach 146 proc. W przedzalni wyróżniła się Wacława Głowczyńska (846 wrzec. — 166 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedzalni (800 wrzec.) odznaczyły się Katarzyna Kargier (143 proc.) i Stanisława Kasprzak (149 proc.). Władysława Pawłowska (872 wrzec.) osiągnęła 134 proc.

W PZPB Nr 22 w przedzalni (3 strony) Władysława Mamrot i Stanisława Jeżak osiągnęły po 176.1 proc., a Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak (4 strony) po 153.5 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Alfreda Latuszkiewicz na 8 krosnach 183.9 proc., a Rutkowska Aurelia na 6 krosnach 161.9 proc. Na „czwórkach“ wyróżnili się Franciszka Sztama (170.4 proc.) i Józefa Barańska (165.2 proc.). W przedzalni odznaczyła się Helena Sroka (720 wrzec. — 140.4 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Bolesława Nowak 160 proc., a Bronisława Fronczak 158 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 153 proc., a Zofia Niewiadomska 160 proc. Na „szóstkach“ odznaczyły się Krystyna Wlazło (164 proc.) i Aniela Peczowska (160.2 proc.). W przedzalni (3 strony) wyróżnili się Maria Mikulska (178 proc.) i Leokadia Bogdańska (175 proc.).

R.T.P.D. dba o dzieci łódzkie

Przygotowania do nowego roku szkolnego

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci czyni już cały szereg przygotowań na dzień 1 września, dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W dniu tym otworzona zostanie druga jedenastoletnia szkoła podstawowa świecka RTPD. Mieścić się ona będzie w przygotowanym na ten cel budynku przy ul. Limanowskiego 124. Zapisy do szkoły tej, która pomieści 500 dzieci, rozpoczyna się od dnia 1 sierpnia br. Łącznie z pierwszą szkołą RTPD na ul. Jaracza, gdzie zapisy zostały już wobec kompletu zgłaszających się skończone, do obu szkół RTPD-wskich uczęszczać będzie 1000 dzieci.

Dyrektorem nowej szkoły na Limanowskiego został ob. Linkowski Józef, szkoły na Jaracza ob. Błaszczewicz Ignacy.

Wrzaz z nauką dostarczy RTPD dzieciom

łódzkim kilku nowych świetlic, gdzie młodzież spędzać będzie czas po godzinach szkolnych. Dla najmłodszych swych wychowanków otwiera RTPD nowe przedszkole przy ul. Limanowskiego 124.

Na dzień 1 września rozszerzony zostanie Dom Dziecka przy ul. Marysińskiej 100, w którym zamieszka 120 wychowanków. Chcąc się uczyć, a nie mającej do tego warunków mieszkaniowych młodzieży, pomyślało RTPD przygotowując w Rogach bursę dla uczniów i uczenie, którzy przyjeżdżać będą do szkół łódzkich.

W RTPD nie zapomina się również o kulturalnych potrzebach najmłodszych naszego miasta. Dotychczasowy teatrzyk kukielkowy tak lubiany przez dzieci Łodzi z powodu szczupłości lokalu w którym się dotychczas znajdował, przeniesiony zostaje do dużej sali na hl. Kopernika 16. (s)

Nasze interpelacje odniosły skutek

Filmy dla dzieci i młodzieży w kinie „Hel“

Należy z uznaniem powitać słuszną inicjatywę Filmu Polskiego w naszym mieście. Nareszcie bowiem oddano jedno kino — „Hel“ przy ul. Legionów wyłącznie na wyświetlanie filmów dla dzieci i młodzieży. Sprawa ta niejednokrotnie była poruszana w naszym piśmie, do którego często napływały skargi nawet ze strony młodzieży do lat 18, która nie znajdowała dla siebie w wielu kinach Łodzi ani jednego odpo-

wiedniego filmu pod względem wychowawczym i oświatowym.

Od paru dni w kinie „Hel“ wyświetlany jest piękny radziecki film — bajka p. t. „Konik Garbusek“, który cieszy się ogromną frekwencją, mimo lata. W najbliższych dniach na ekran kina wejdzie film również dla dzieci — „Urwis Gawrosz“.

Ceny biletów dla dzieci i młodzieży wynoszą 25 zł, a dla dorosłych — 50 zł. (m)

Reorganizacja rzemiosła

W lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Moniuszki 8, odbyło się zebranie prezesów i kierowników biur Powiatowych i Grodzkich Związków Cechów Rzemieślniczych oraz obecnie mianowanych komisarycznych zarządów Okręgowych Związków i Cechów Rzemieślniczych. Celem Zjazdu było wprowadzenie nowej organizacji rzemiosła, która w myśl Dekretu o częściowej zmianie prawa przemysłowego, wprowadza przymus cechowy, nakłada-

jący na każdego rzemieślnika obowiązek należenia do cechu.

Począwszy już od 1 sierpnia br. zgodnie z tym rozporządzeniem, województwo łódzkie zamiast 16-tu powiatowych i grodzkich związków cechów będzie miało 9 Okręgowych Związków Cechów, obejmujących 172 cechy.

Na Zjeździe omówiono szczegółowo nową zmianę i statuty oraz lokalne warunki techniczne reorganizacji.

Trybuna Młodych

Zjednoczona młodzież polska w ofiarnym trudzie i we wspólnym wysiłku pracować będzie ze wzmoczoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej

Jedność młodzieży stała się faktem

Wielkie dni wrocławskie są już poza nami. Na Kongresie Zjednoczeniowym powstała jedna organizacja młodzieży — ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Witaliśmy te uchwały z radością. Dzień ten był oczekiwany od dawna przez członków wszystkich organizacji młodzieżowych. Wypowiadali się na ten temat na łamach „Trybuny” byli OM TUR-owcy, ZWM-owcy i Wicjarze. Wydzwięk wszystkich wypowiedzi był jednaki: „Związek Młodzieży Polskiej to nasze wspólne zwycięstwo”.

Obecnie po Kongresie mamy już tę organizację, która wzięta z wszystkich organizacji ich najlepsze tradycje, odrzucając zdecydowanie dotychczasowe błędy. ZMP istnieje i posiada swój statut i deklarację ideowo-programową, którą będziemy omawiać w przyszłych numerach „Trybuny”. Błędem byłoby jednak sądzić, że zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce to już pełne zwycięstwo. Przeciwnie. Wielkie jeszcze zadania stoją przed nami i wiele walk o realizację tych zadań. Zadania te z pewnością wypełnimy. Wypełnimy je skutecznie, niż dotychczas 4 organizacje je wypełniały, bo JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY STAŁA SIĘ FAKTEM.

Rozbłyskują zorze lepszego jutra

Defilada młodości na ulicach Wrocławia

Zjednoczona młodzież polska manifestuje swoją wolę pokonania wszelkich trudności

Serce rosło i duma rozpięła, gdy przyglądaliśmy się defiladzie młodzieży we Wrocławiu.

Defilada ta zorganizowana została z okazji KONGRESU POŁĄCZENIOWEGO organizacji młodzieżowych i związanego z tym Ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży.

Choć piękne były rozwiane sztandary młodzieży, zakwitające rękawami czy gamami barw na rozległych ulicach i placach polskiego Wrocławia, to jednak nie wywieraly najsilniejszego wrażenia ani kolorowe sztandary, ani pomysłowe transparenty i karykatury, ale przede wszystkim CZŁOWIEK. A wrażenie to było naprawdę niepospolite.

Wrocławianie, których dziesiątki tysięcy wyległo na ulice miasta, ślabli pod palącymi promieniami lipcowego słońca, nie zasłoniętego żadną chmurką. Ale nikt nie ustępował. Bo było się od ludzi w oknach i na balkonach, na dachach nawet w domach zrujnowanych, poszczerbionych przez wojnę, w wybitych oknach, na ru-

nach, które pozostały jeszcze w niektórych miejscach.

Wszyscy pragnęli widzieć defilującą młodzież.

Bo też było co oglądać. Minuta upływała za minutą, godzina za godziną, a wciąż wylaniały się w dali coraz to nowe i nowe kolumny młodzieży.

Szli ZMP-owcy — dawni ZWM-owcy, OM TUR-owcy, Wicjarze i demokraci — dziś odziani już jednakowo w zieloną bluzę i czerwony krawat, dzierżąc w ręku herby swoich rodzinnych miast, proporce, narzędzia pracy, kilofy, łopaty, lampy górnicze, kielnie, młoty itp. lub przybory sportowe. Szli SP-owcy — „Służba Polsce” — demonstrując wyniki już w pracy osiągnięte, śpiewając mocnym męskim głosem pieśni demokracji polskiej i wznosząc bojowe hasła. Szli uczniowie SPP — Szkół Przemysłowego, harczerze, szli młodzi górnicy w swoich strojach górniczych, szli gru-

py młodzieży wiejskiej, prezentujące wszystkie nieomal stroje regionalne w Polsce.

Niekłamanym podziw i niesłychanym entuzjazm budziła męska i silna postawa chłopów oraz dorodne dziewczęta w kostiumach sportowych.

U większości już trudno było doszukać śladów niedokarmienia z lat wojny. Dobrze wykształcone mięśnie, zdrowa opalenizna i energiczna postawa charakteryzowała znakomitą większość defilujących.

A wygląd zewnętrzny naszej młodzieży jest lepszym świadectwem tego, co demokracja polska zrobiła w ciągu minionego trzylecia, niż jakiegokolwiek inne, „papierowe” argumenty. Ze szczególnym entuzjazmem przyjmowała publiczność (zwłaszcza pleś żeńskiej) młodzież wojskową — podchorążych szkół oficerskich wszystkich rodzajów broni a między nimi przyszłych lotników i marynarzy.

Rzecz, rzucającą się w oczy było to — że olbrzymia ta masa młodzieży — około 50.000 osób, stanowiła jednolitą i zgodną całość bez względu na to, czy wywodziła się ona z miasta, czy ze wsi, z Warszawy, Krakowa, czy Ziemi Odzyskanych. Ulice Wrocławia raz po raz rozbrzmiewały okrzykami: „Warszawa pozdrawia Wrocław”, „Poznań pozdrawia Łódź” itd.

Demonstracja wrocławska była więc również wspaniałą ilustracją zwartości nie tylko organizacyjnej, ale i ideologicznej młodego pokolenia w Polsce. Pokolenia, które wie, po co żyje, wie, że jest społeczeństwu potrzebne, że jest naprawdę przyszłością narodu i że przed nim stoja otworem drogi, wiedzące prawem równego startu na wszystkie szczeble hierarchii społecznej.

I jeszcze jedno. Demonstracja wrocławska była wspaniałym dowodem solidarności międzynarodowej naszej młodzieży.

Przyjęcie, zgotowane delegacji młodzieży bułgarskiej, okrzyki „bractwo — jednota” młodzieży czeskiej i wiele innych tego rodzaju faktów świadczy o tym, że idea demokratycznej solidarności międzynarodowej toruje sobie co raz silniej drogę zarówno w naszym społeczeństwie, jak i wśród naszych sojuszników.

Uroczystość wrocławska nie była zwykłą imprezą polityczną. Wejście ona do historii młodzieży polskiej i do historii demokracji polskiej jako fakt historyczny o wielkim znaczeniu.

W. L.

Uczmy się — by później uczyć innych

Pracowite dni Ośrodka Szkolenia

Dawniej — Wojewódzka Szkoła Organizacyjna Związku Walki Młodych. Dziś — Ośrodek Szkolenia referentów kulturalno-wychowawczych Pow. Org. „Śl. Polsce”.

Trzeba żyć chwilą bieżącą. Trzeba zawsze pracować nad tymi kadrami ludzi, na których Polska czeka. — tłumaczy mi ktoś z kierownictwa szkoły. A wreszcie, czy S.P. to nie „nasze dziecko”? Musimy więc o nie dbać. W Polsce znajdują się 3 podobne ośrodki. W Krakowie jest ośrodek szkolenia referentów ewidencji i poboru, a w Lublińcu, referentów świetlicowych. Młodzież z Brygad S.P. czeka na tych młodych, wyszkolonych kierowników, którzy po ukończeniu szkół natychmiast przystąpią do pracy w charakterze zastępców dowódców kompanii.

Następnych informacji udziela mi kierownik szkoły kol. Aleksander Merker. Od niego dowiadujemy się, że w szkole jest obecnie 56 kolegów w wieku od 18 do 28 lat. Mimo, iż zjechali się tu do nas z całej Polski, z różnych organizacji, mimo, iż są tu ludzie posiadający wykształcenie średnie i tacy, co mają 4 kl. szkoły powszechnej, — wszyscy czują się bardzo dobrze. Zresztą porozmawiając z kolegami, oni wam na pewno dużo ciekawych rzeczy powiedzą. Zapewniam, że oczywiście z tego nie zrezygnują. Nie mniej jednak proszę kol. Merkera o jeszcze kilka wyjaśnień.

— Powiedźcie mi, co się tu robi?

Kol. Merker odpowiada chętnie.

— O godz. 6.30 pobudka, potem mycie, sprzątanie, gimnastyka i śniadanie. Teraz dopiero rozpoczyna się pracowity dzień. Przed południem mamy 5 godzin zajęć, potem półtorogodzinny przerwy i znów 3 godziny zajęć po południowych. O godz. 18-tej kolacja i do 22 czasu wolny poświęcony na naukę i zajęcia świetlicowe. Nauka dzieli się na kursie na 3 zasadnicze działy: 1) ideologiczno-polityczny, w skład którego wchodzi historia Polski, ekonomia polityczna, zagadnienia życia społecznego i zagadnienia młodzieżowe. 2) organizacja i metodyka pracy wśród młodzieży. 3) P.W. i W.F., tj. wyszkolenie terenowe i strzeleckie, musztra, służba wewnętrzna, gimnastyka, gry i zabawy i wielobój junacki.

Młodzież uczy się bardzo chętnie. Zorganizowane zostało współzawodnictwo w nauce. Do niedawna prym wodziła VI drużyna im. Hanki Sawickiej, obecnie wyprzedził ją I drużyna im. Karola Marksa.

Przepustki dostają junacy raz w tygodniu — w niedzielę. Jednak każdy musi sobie na to zasłużyć. Przed otrzymaniem przepustki kandydat musi odpowiedzieć na trzy pytania z dziedziny naukowej. Dobra odpowiedź określa czas, na jaki zostanie wydana przepustka.

— Co robi żołnierz na warcie, gdy mu wróbel siada na bagnecie? — Śpi — Obywatelu Komendancie — pada krótko, ale treściwa odpowiedź. Dobrze. — Przepustka zapewniona.

— Ale porozmawiając z chłopcami — przy pominięciu mi raz jeszcze komendant szkoły. Wychodzę do ogrodu, w którym młodzież gra właśnie w siatkówkę. Pierwszy z kolegów, z którym rozmawiam, Konrad Krzyżanowski, jest pełen entuzjazmu: — Byłem w Toruniu przewodniczącym miejskiego koła terenowego, często wygłaszałem referaty, ale muszę przyznać, że nie tylko koledyz ich nie rozumieli i ja również często powtarzałem utarte frazesy, często przekonywałem ludzi o rzeczach, których i ja do końca nie rozumiałem. Kurs i nauka są dla mnie czymś zupełnie nowym. Tu dopiero na

prawdę poznałem historię i geografję Polski, tu po raz pierwszy zetknąłem się z ekonomią polityczną, która mnie bardzo zainteresowała. Byłem w Anglii i we Francji, znam dobrze język angielski, francuski i rosyjski. Mogłbym pracować jako tłumacz, jednak wolę pracę w S.P. Odpowiada mi ta dyscyplina, przyjemne stosunki koleżeńskie i całe to życie. Sądzę, iż będę szczęśliwy, gdy zostanę instruktorem w S.P.

Teraz opowiada kol. Dziepak Józef. — Pochodzę ze wsi Piątków. Zawsze chciałem się uczyć, jednak przed wojną w naszej wsi była tylko 4-klasowa szkoła. Potem trzeba było pójść do 3 kl. miesięcznie. Mimo, iż była to dla moich rodziców bardzo wysoka suma, ukończyłem 7 klas szkoły powszechnej. Tymczasem ojciec umarł, a ja musiałem zająć się gospodarstwem. W 1945 roku wstąpiłem do Z.W.M. „Wicjarze”. Koło nasze cieszyło się najlepszą opinią w województwie znowoskim. Moje właśnie dlatego Zarząd Wojewódzki wydelegował mnie na ten kurs. Bardzo się z tego cieszę. Ziemi jest mało, dla mnie i dla siostry i tak nie starczy. Wiem, że po ukończeniu tego kursu, poza ilością wadomości będę miał również zawód i to taki, który mi bardzo odpowiada — będę pracował dla dobra ogółu. Choćby kurs trwał nie wiem jak długo, choćby nauka była bardzo ciężka, muszę go skończyć. Na kursie czuję się dobrze, lepiej niż w domu. Miłe jest współzawodnictwo z kolegami i z kierownictwem. Mam przyszłość przed sobą — a to najważniejsze.

Z kolei opowiada kol. Galiński Edmund. Łamana polszczyzna świadczy, iż jest autochtonem. Przed wojną mieszkał w Szczecinie ale Niemcy nie pozwalali mówić po polsku i dlatego język ten był mu zupełnie obcy. Jednak czuł się zawsze Polakiem. Od 1947 r. jest w ZWM-ie. Mówi, że bardzo chciał się uczyć, ale musiał utrzymywać matkę. Teraz organizacja i

PPR załatwiły dla matki jego utrzymanie na czas trwania kursu, a on może się uczyć swobodnie. Krzyżanowski bardzo mu pomaga. Dużym, jak twierdzi, osiągnięciem jest poznanie języka ojczystego i nauczenie się pisać. „Tu, na tym kursie dopiero zrozumiałem, ile jeszcze muszę się uczyć i jak miło jest poznawać coraz to nowe rzeczy i nowe dziedziny nauki. Sądzę, że w S.P. będzie tak samo miło, jak w szkole i dlatego cieszę się, że będę miał taką dobrą pracę” — kończy kol. Galiński.

Jako z ostatnim rozmawiam z kol. Jędrasem Janem z województwa Białostockiego. Pracował — opowiada — w zarządzie gminnym w Chańkowie od 1945 r. Za dobrą pracę został przeniesiony na przewodniczącego Zarządu Powiatowego w Augustowie.

Praca była dla mnie bardzo ciężka. Mam skończone tylko 4 klasy szkoły powszechnej. Jednak chcę pracować wśród młodzieży. Wiem, że młodzież ma dziś jeszcze bardzo niski poziom. Musimy zrobić wszystko, aby ten poziom podnieść. Sądzę, a właściwie jestem pewny, że po ukończeniu kursu będę mógł poważnie przyczynić się do tego. Nauka początkowo szła mi trudno nie dziwnego), ale wzięłem się energicznie do roboty i teraz jest zupełnie dobrze. Nigdy nie wyczerzało się sztuczne dystansu w naszej organizacji między kierownictwem a członkami, ale wczoraj naprawdę dobrego współżycia jest nasz kurs.

Tak, tak, — żegnają mnie koledyz, — jeżeli napisiecie coś o nas do gazety, to nie zapominać też o naszym kierownictwie. Lubimy wszystkim bez wyjątku. Są oni nam jednocześnie kolegami, wykładowcami i seminarzystami są przyjaciółmi i wychowawcami. Bardzo dziękując za miłą rozmowę i życzące powodzenia w nauce i pracy żegnają tych, w których otoczeniu miło spędziłam pewien czas.

Wielki pokaz tężyzny i organizacji

Zlot Sokolów w Pradze

Udział młodzieży 56 narodów świata

Nie potrafię zrozumieć, co wpłynęło na fakt, iż tak olbrzymia impreza, jaką był Zlot Sokolów w Pradze, znalazła stosunkowo mały odgłos w naszym kraju. Nas, młodzież, szczególnie interesuje to, czym żyją nasi rówieśnicy w innych krajach. Od nich często możemy się uczyć rzeczy dobrych, a z ich błędów wyciągamy odpowiednie wnioski dla naszego postępowania. Z pośród wielu państw, do jednego z najbliższych nam należy Czechosłowacja. Wpływa na to pokrewieństwo ustrojów, wspólna granica i silna więź ekonomiczna i gospodarcza, której Czesi zawdzięczają dostęp do Morza Bałtyckiego, a my wiele maszyn, tanie obuwie i inne produkty przemysłowe. To głębokie związanie naszych narodów nie pozwala nie interesować się czymkolwiek z życia naszych braci — Słowian.

Dlatego też korzystam z przypadkowego spotkania z kol. Dolowym, który dopiero co powrócił z Pragi, aby od niego „zasięgnąć języka”. Kolega Dolowy jest przejęty cyframi, ja raczej przerażona, tysiące dziesiątki tysięcy, setki tysięcy, roją mi się

przed oczami. Nie. Nie umiem sobie tego wyobrazić.

— Szescieś tysięcy. — Czy to możliwe? A jednak możliwe. Tyle osób uczestniczyło w Zlocie Ogólnokrajowego Towarzystwa Gimnastycznego — Sokół.

Olbrzymia, choć obiektywnie niewielka była też cyfra „56”, określająca ilość państw biorących udział w Zlocie. Nie zabrakło tu oczywiście Polaków. Było ich nawet 800, 5.000 Jugosłowian i 500 delegatów ZSRR. Tylko? Cemu tak mało? — Mało? śmieje się kol. Dolowy. Absolutnie wystarczy, aby wykazać, że ich państwo posiada najwyższy poziom kultury fizycznej. Ale jeszcze raz przyszło Związkowi Radzieckiemu w czasie tego Zlotu zająć pierwsze miejsce, mianowicie w festiwalu tanecznym. W tym miejscu mój sprawozdawca poważnieje. „I my możemy być dumni. Po 3 latach pracy nad amatorskimi zespołami otrzymaliśmy w Pradze drugie miejsce po Związku Radzieckim. Trzeba jednak przyznać, że pięknie również były tańce ludowe Węgier i Rumunii.

Jednak wracamy znów do cyfr. „Czy możecie sobie wyobrazić ten potężny widok gdy na stadion wbiega odrazu 30 tysięcy ludzi”? Nie, faktycznie trudne to trochę zadanie dla mej wyobraźni. Ale jeszcze jednej rzeczy nie wolno zapomnieć. Zlot Sokolski jeszcze raz wykazał, że młodzież nie chce antagonizmów narodowych. Mimo tej olbrzymiej ilości ludzi, mówiących różnymi językami, posiadających niejednokrotnie różny kolor skóry, różnie się ubierających, odczuwaliśmy jakąś wspólną więź. Trudno to wytłumaczyć, lecz nie raz odnosiło się wrażenie, że ten czy ów kolega mówi naprawdę to, co ja, choć posługuje się nieznanymi słowami.

Zlot Sokolów wykazał nie tylko poziom sportu czeskiego, wykazał również jak bardzo rozpowszechniony jest sport w Czechosłowacji. W państwie Demokracji Ludowej trzeba zwrócić mocną uwagę na umasowienie sportu. Musimy i my w Polsce pomyśleć o tym. Dużej pomocy spodziewamy się tu od Pow. - Org. „Służba Polsce”.

(2)

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 24 lipca 1948 r.
Dziś: Kingi

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

K I N A

Kino „Przedwojnie“ wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Jasne Łany“.

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Akcja zbierania ziół

W związku z przeszkoleniem na specjalnym kursie w Łodzi 4-ch instruktorów zierstwa z oddziału PCK w Tomaszowie, udajemy się do inż. Miłoradowicza, kierownika oddziału PCK, celem poinformowania się o zamierzeniach PCK w zakresie popularyzacji ziół leczniczych.

— Najcenniejsze zioła lecznicze — powiada na wstępie inż. Miłoradowicz — często deptamy własnymi nogami, nie o tym nie wiedząc. — Naprzykład w gminie Ciosny pod Tomaszowem istnieją niezmiernie rzadkie i cenne okazy ziół leczniczych, które rosną tam najzupełniej dziko. W najbliższym czasie udaje się do gminy Ciosny specjalna Komisja, która zajmie się dokładnym zbadaniem całego terenu. Gmina ta jest biedna, przeważnie zamieszkała przez małorolnych chłopów. Tamtejsze grunty są jednak jakgdyby stworzone na to, by gmina stała się ośrodkiem hodowli ziół.

Ze względu na odczuwany obecnie w Polsce brak sztucznych leków, medycyna zmuszona jest częściowo powrócić i — kto wie czy nie z korzyścią dla chorych — do naturalnych środków leczniczych, jakimi są przede wszystkim zioła. Nasz oddział PCK w Ciosnach rozwinie wkrótce wśród okolicznych chłopów szeroką akcję propagandową hodowli ziół. Chodzi tu głównie o szalwę i sporysz. O wartości sporyszu doskonale wiedzą młynarze. Chłopu, który przynosi żyto do młyna, młynarz oznajmia, że żyto jest zanieczyszczone, i że musi z tego względu odliczyć znaczną ilość kilogramów na wszelkiego rodzaju „brudy“. Te „brudy“ mówiąc stylem młynarza, to niezwykle cenny sporysz. Młynarz przepuszcza żyto przez „trijer“ i oddziela sporysz od żyta, sprzedaje następnie sporysz po 1000 zł. za 1 kg.

Jest to dla niego niezłe źródło dodatkowego dochodu. Chłop jednak z tego nie ma nic. Nasz oddział PCK zakupuje sporysz obecnie w każdej ilości po 1000 zł. za 1 kilogram. Zamierzamy stworzyć w majątku Niewiadów (pod Tomaszowem) specjalną własną hodowlę ziół leczniczych, która następnie rozszerzymy do wielkości samodzielnego ośrodka, w razie pomyślnych rezultatów.

Drugi ośrodek powstanie w Tomaszowie. Między innymi weszliśmy już w kontakt z miejscowym Towarzystwem Ogródków Działkowych. Pragniemy bowiem zainteresować posiadaczy ogródków działkowych hodowlą ziół leczniczych. Rezultaty na naszych polkach doświadczalnych pozwolą nam zorientować się w gatunkach, które się w tych okolicach najlepiej udają.

Kola PPR i PPS piętnują zbrodniczy zamach na Togliattiego

Na zebraniu kół fabrycznych PPR i PPS przy Państwowych Zakładach Jadw. Galanteryjnego Nr. 3 w Tomaszowie, które odbyło się 18 lipca br. została uchwalona następująca rezolucja.

Zebrani w dniu 18 lipca 1938 roku członkowie kół fabrycznych PPR i PPS przy P. Z. Jedw. Galant. Nr. 3 w Tomaszowie, po-

typiają zbrodniczy zamach faszystów włoskich na przywódcę Komunistycznej Partii Włoskiej tow. Palmiro Togliattiego i przesyłają mu gorące życzenia szybkiego powrotu do zdrowia wraz z oświadczeniem solidarności z demokratycznym ruchem robotniczym i ludowym całego narodu włoskiego.

Nie wolno dręczyć zwierząt!

Wobec powtarzających się ostatnio w Tomaszowie wypadków znęcania się nad zwierzętami, Towarzystwo Opieki nad Zw. w Tomaszowie przypomina, że legitymacja członkowska Towarzystwa upoważnia do interwencji w razie, gdy tego zajdzie potrzeba. Każdy członek Towarzystwa może wezwać M. O. dla sporządzenia protokołu przestępstwa, a w razie przestępstwa większej wagi lub złośliwego czy zuchwałego

zachowania się winnego — do skierowania sprawy do Wydziału Karno-Administracyjnego Zarządu Miejskiego w Tomaszowie.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wzywa całą ludność miasta i okolic tak starszych jak i młodzież do stawiania w obrobie męczonych i katowanych zwierząt i do pomagania członkom Towarzystwa w ich działalności.

Co otrzymamy na kartki w lipcu

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Tomaszowie podaje do wiadomości, że chleb na miesiąc lipiec zostanie wydany w normach z ubiegłego miesiąca. Termin pobrania chleba upływa z dniem 31 lipca b. r. Po tym terminie niezrealizowane kupy trącą swą wartość.

Do dnia 31 lipca b.r. sklepy Rozdzielczej Spółdzielni „Łączność“ będą wydawały następujące artykuły na zarejestrowane karty żywnościowe: Mąka pszenna 80 procentowa kat I na odcinek 18 — 2 kg., kat. I R na odcinek B 1 kg. Mąka pszenna U.S.A. dla dzieci I R.D. — 3,7,12 na odcinek 20, 3 kg. Konserwy końskie lub ziemniaki kat. I na odcinek 19, 1,40 kg. Kat. I R na odcinek 14, 0,7 kg. Kat. I R, D. 3,7,12, na odcinek 19, 0,7 kg. Kat. II R, na odcinek 2, 0,35 kg. Olej rafinowany, kat. I na odcinek 20, 1 kg. Kat. I R, na odcinek 15, 0,5 kg. Kat. I R D., 3,7,12 na odcinek 22, 0,5 kg. Kat. M, na odcinek 15, 0,25 kg. Mydło do prania, kat. I na odcinek 21, 0,2 kg. Kat. I R, na odcinek 16, 0,1 kg. Kat. R. D. 3,7,12 na odcinek 21, 0,1 kg. Mleko świeże, kat. I R. D. 3,7,12 i R. O. 3,7,12 (R.C.A.) na odcinek 26 — 39 litrów, kat. M i M (R.C.A.) na odcinek 1 — 14, 7 litrów, kat. M. K. Dz. 3,7,12 na odcinek 30 — 43, 7 litrów, kat. M na odcinek 1 — 14, 7 litrów. Cena 1 kg. mąki pszennej 2,25 zł., konserwy końskie 1 kg. 16 zł., olej rafinowany 1 kg. — 46 zł., mydło do prania 1 kg. — 17 zł. Mleko świeże 2 zł. za 1 litr.

Wszystkie artykuły należy wykupić w podanym terminie. Wszelkie reklamacje należy składać w Wydziale Aprowizacji w okresie sprzedaży, a nie po rozliczeniach.

Mleko należy pobrać do dnia 31 lipca b.r., lecz nie należy odkładać realizacji odcińków na mleko świeże na ostatnie dni by nie narażać mleczarń na straty.

Kronika milicyjna

Czterech nieznanymi sprawców dokonano w nocy zuchwałego napadu rabunkowego na spółdzielnię „Samopomoc Chłopska“ w Nagórzycach. Sprawcy zbiegli w kierunku Tomaszowa. Pościg trwa.

Za opilstwo i awanturowanie się zostali osadzeni w areszcie Kozar Stanisław, Tomaszów, Ogrodowa 49 oraz Jaskółka Bronisław, Zielona 80.

Zemio Józef, Tomaszów, Tkacka 43, usiłował popełnić samobójstwo. Ciężko ranne go w płuco, przewieziono w stanie ciężkim do miejscowego szpitala. Powody samobójstwa nie są znane.

Skubaczewski Stefan, Tomaszów, Pierackiego 67, za opilstwo i zaczepianie przechodźców na ulicy został osadzony w areszcie.

Pietruszkiewicz Aniela, za urządzenie stałych awantur ulicznych, powodujących zakłócenie spokoju publicznego, została osadzona w areszcie.

Smak Marta, Tomaszów, Wojska Polskiego 18, została odprowadzona na M. O. za uprawianie paserstwa.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu ob. Baranowskiego Stanisława 60 kg. mięsa wieprzowego. Mięso zakwestionowano i sporządzono protokół.

Dalsze wyniki współzawodnictwa pracy

Bardzo dobre wyniki produkcyjne w P. F. Szt. Jedw. Nr 1 w Tomaszowie osiągnięte zostały w dużej mierze dzięki stale rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa pracy. Poza comiesięcznym wyścigiem indywidualnym załoga fabryki przystąpiła 1-go maja w dniu „Święta Pracy“ do wyścigu międzyzakładowego z Fabryką Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie. Rozpoczęto również bardzo ciekawe współzawodnictwo pracy między trzema zmianami na przedalni jedwabiu. O zwycięstwie zadecyduje tu punktualność, czystość maszyn, przekroczenie planu produkcyjnego i t. p. Współzawodnictwo zostanie zakończone 31 lip-

ca b. r., również 31 lipca zostanie zakończony wyścig z Chodakowem.

Dnia 1 lipca zakłady P. F. Szt. Jedw. Nr 1 przystąpiły do wyścigu o „przodujący zakład branży“. Załoga fabryki jest pewna, że w wyścigu tym zwycięży.

W ostatnim etapie współzawodnictwa indywidualnego, w którym brało udział 430 robotników, osiągnięto następujące rezultaty:

Na oddziale motalni: 1-sze miejsce Komorowska Stanisława 224 proc., 2-gie miejsce — Tomczyk Maria 210 proc., 3-cie miejsce — Nowosielska Karolina 207 proc.

Na oddziale manipulacji: 1-sze miejsce — Rogala Marianna — 173 proc., 2-gie miejsce Kucharska Michalina — 170 proc., 3-cie miejsce, Wójcik Bronisława 167 proc.

Na oddziale krepy — odwijalni: 1-sze miejsce Cukier Katarzyna — 154 proc., 2-gie miejsce Goździk Zofia — 151 proc., 3-cie miejsce Andrzejewska Jadwiga 151 proc. (wobec jednakowego procentowego wyrobienia normy, 2-gie miejsce przyznano Goździk Zofii za utrzymanie w lepszym stanie maszyny).

Na oddziale arteks — prządki na obręczniakach: 1-sze miejsce Rzenca Marianna — 165 proc., 2-gie miejsce Klimowicz Maria 156 proc., 3-cie miejsce Maciejkiewicz Wiktor — 147 proc.

Na oddziale arteks — prządki wrze-

ciennice: 1-sze miejsce Nowak Helena — 206 proc., 2-gie miejsce — Pawłowska Józefa — 202 proc., 3-cie miejsce — Smiechowska Janina — 187 proc.

Również znaczne przekroczenie półrocznego planu produkcyjnego w P. Z. P. J. G. Nr 3 w Tomaszowie, popularnie zwanymi „Fabryką dywanów“ uzyskane zostało przez współzawodnictwo międzyzakładowe z P. F. F. i Tk. Techn. Nr 2 oraz współzawodnictwo indywidualne.

Początkowo współzawodnictwo indywidualne istniało jedynie na tkalni szelnowej, od 1-go maja przystąpiło doń dalszych 5 oddziałów produkcyjnych. Obok wzrostu produkcji i jakości wyrabianych materiałów z każdym miesiącem się poprawia — w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy wyprodukowano 95 proc. pierwszego gatunku.

W czerwcu w wyścigu indywidualnym osiągnięto następujące wyniki:

Na tkalni różgowej: 1-sze miejsce Mazurek Jan — 195 proc., 2-gie miejsce Kromoska Antoni — 190 proc., 3-cie miejsce Grejbert Wincenty — 181 proc. (Wszyscy wyprodukowali 100 proc. 1-go gatunku).

Na tkalni kortowej 1-sze miejsce Rybak Władysław — 187 proc., 2-gie miejsce Adamska Eugenia — 182 proc., 3-cie miejsce — Goździk Czesław 172 proc. (Wszyscy wykonali 100 proc. 1-go gatunku).

Więści z kraju

DZIECI POLSKIE Z BELGII, HOLANDII I LUKSEMBURGA JADĄ NA KOLONIE

W drodze do Zakąpanego, Kłodzka i innych miejscowości wypoczynkowych przejechało przez Szczecin 241 dzieci polskich z Belgii, 22 dzieci z Holandii oraz 10 dzieci z Luksemburga. Z wycieczką jedzie m. in. przewodnicząca Związku Kobiet im. Marij Konopnickiej w Belgii, p. Maria Słomian, grupę zaś dzieci z Luksemburga prowadzi była więźniarka z Oświęcimia p. Janina Tallik, artystka - malarzka.

Rejestracja przedwojennych książeczek KKO

W tych dniach Komunalna Kasa Oszczędności w Tomaszowie Maz. rozpoczęła rejestrację książeczek oszczędnościowych, wydanych przed dn. 1 września 1939 r. Rejestracja potrwa do 31 marca 1949 roku. Posiadacze wystawionej na jego nazwisko książeczki oszczędnościowej, winni w podanym terminie zgłosić się w KKO w To-

maszowie, celem ostemplowania książeczki. Niedopełnienie formalności ostemplowania w podanym terminie spowoduje utratę mocy prawnej książeczki. Dla umorzenia utraconych w czasie wojny książeczek, należy w tym samym terminie złożyć w KKO odpis odpowiedniego wniosku sądowego.

Czytajcie „Głos Tomaszowski“

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneull'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. udział 60 osób — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nocy w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102. a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja płytowa Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś o godz. 19.45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE” Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna” z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa” przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna”.
Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny” w „Osie”, kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

- ADRIA — „Gasnący płomień” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- BALTYK — „Dragonwynek” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- BAJKA — „Młodość Maksyma” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przemieszono do kina „Hel”.
- HEL — „Tour de Pologne” godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.
- HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
- MUZA — „Casablanca” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „800-lecie Moskwy” godz. 17, 19, 21; w niedzielę od 15-ej.
- PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyców” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- ROMA — „Syn Pułku” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- REKORD — „Życie Emila Zoli” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- STY CZY — „Wyspa bezimienna” godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- SWIT — „Ostatnia Noc” godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
- TECZA — „Postrach Mór” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISŁA — „Człowiek z karabinem” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- Dodatek „Tour de Pologne”.
- WŁOKNIARZ — „Melodia Serca” godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Dragonwynek” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
- ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez rad o

12.04 Dziennik. 12.25 Pieśni St. Moniuszki. 12.45 1) „Rachunkowość rolnicza i jej znaczenie”. 2) „Współzawodnictwo pracy w rolnictwie”. 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.45 Muzyka poważna. 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (L) Lekkie piosenki w wykonaniu T. Olszy (płyty). 14.50 (L) I-szy odcinek powieści dla młodzieży H. Górskiej pt. „Nad czarną wodą”. 15.05 (L) Komunikaty. 15.10 (L) Artyści i pieśni. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.30 Kwadrans piosenek francuskich. 16.45 „Przy sobie po robocie”. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 18.40 „Słownik” — audycja rozrywkowa wg. baśni Andersena. 19.00 (L) Pogadanka ŁRR. 19.10 (L) Melodie z operetek Lehara. 19.25 (L) „Pięć minut poezji”. 19.30 „Emancypantki”. 19.45 „Z życia Czechosłowacji”. 20.10 (L) I. „Mickiewicz jako tłumacz”. II. Recytacje. III. Zagadka literacka. 20.40 Albeniz utwory fortepianowe w wyk. Wł. Kedry. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (L) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (L) Omówienie programu lokalnego

Ze sportu

Z wizytą u bokserów

Co mówią o następnym walce trenerzy Garncarek i Cegielski

Wczoraj w południe lokal Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu Związku Zawodowego Włóknarzy mieszczący się przy ul. Sienkiewicza 13 okupowany był przez pięścierz. Młodych chłopców pełno było na klatkach schodowych i korytarzach. Wszystkie opalone uśmiechnięte, zdrowe. Czekają na wagę. Doskonały nasz pięścierz i wielokrotny reprezentant naszych barw państwowych Józef Pisarski otoczony jest zwartym murem młodych adeptów sportu pięścierskiego. Pan Józef radzi, udziela wskazówek...
Do pokoju, w którym odbywają się badania lekarskie, wjeżdża waga. Kto się za dużo najadł, będzie musiał popocić się trochę. Podczas gdy chłopcy się ważą, uciekamy z instruktorami Garncaikiem i Cegielskim do drugiego pokoju i pytamy ich o poziom tegorocznego turnieju.

W ALEKSANDROWIE DOPISAŁA ORGANIZACJA
Zaczynamy od popularnego trenera „Teńczy” Garncaika, który obserwował walki pierwszego dnia w Aleksandrowie.

— W porównaniu z rokiem ubiegłym — mówi Garncaiek — poziom obecnego turnieju przedstawił się o wiele lepiej. Przede wszystkim jest lepsza organizacja. Jak przyjechalismy do Aleksandrowa wszystko zastałismy już przygotowane do rozpoczęcia walk. Stal ring, były rękawice i wszystkie niezbędne utensyła bokserkie. Walki mogliśmy więc rozpocząć punktualnie co do minuty. Zainteresowanie publiczności było duże — zachowanie zadawalające, chociaż nie wszystkie werdykty sędziowskie mogły się wydać sprawiedliwe. Ja bym na przykład nie zgodził się z porażką Mateckiego. Moim zdaniem, chociaż Matecki nie błądził, to jednak walki nie przegrał. Przeciwnik miał wprawdzie silniejszego

fizycznie, ale za to zupełnie jeszcze surowego. **POZIOM WALK LEPszy, NIŻ W ROKU UBIEGŁYM**

— A jaki był ogólny poziom walk? — pytamy naszego rozmówcy.
— Ogólny poziom tych walk, które oglądałem w Aleksandrowie nie był szczególnie. Odczuwało się, że prowincja cierpi na brak trenerów, w porównaniu jednak z rokiem ubiegłym — widać poprawę. Włóknarze mają sporo materiału, nad którym warto by było popracować...

W TOMASZOWIE
Instruktor Cegielski obserwował walki w Tomaszowie.

— Poziom był dobry — dzieli się z nami swoimi spostrzeżeniami. Obiecujących chłopców ma Częstochowa i Kalisz. Chłopcy ci nabrali już techniki i widać, że początków boksu uczyli ich instruktorzy.

KONDYCJA FIZYCZNA NA CZWÓRKĘ
— Na pochwałę zasługuje również — mówi Cegielski — kondycja fizyczna chłopców. Pomimo dużego upału wszyscy wytrzymałi trzy rundy.

W przeciwieństwie do Aleksandrowa, w Tomaszowie zainteresowanie boksem było mniejsze, ale to może dlatego, że w tym samym czasie rozgrywane były mecze piłkarskie. Publiczność więc podzieliła się. Zachowanie jej na boksie było bardzo sportowe, pozbawione wszelkiego szowinizmu.

NA CIEKAWSZE FINAŁY W 3-CH WAGACH
Na zakończenie naszej rozmowy pytamy jeszcze Cegielskiego, jak się zapowiadają finały.

— Najciekawsze walki — odpowiada Cegielski — będziemy oglądać w wagach koguciej, lekkiej i półśredniej.

Spod siatki i kosza

Częstochowianki trudno pokonać w siatkówce

W ramach Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włóknarzy rozgrywany jest turniej w grach sportowych z licznym udziałem drużyn zamiejscowych. Dotychczasowe wyniki notujemy następująco:

Siatkówka męska: Żyrardów — Pabianice 2:0, Luban — Żydowice 2:0, Bielawa — Kalisz 2:0, Sosnowiec — Zielona Góra 0:2, Łódź II — Zgierz 0:2, Bielsko — Częstochowa 2:0, Kamienna Góra — Łódź I 0:2, Prudnik — Nowa Ruda 2:0, Częstochowa — Bielsko 2:0, Zielona Góra — Łódź II 2:0, Żyrardów — Żydowice

2:0, Prudnik — Nowa Ruda 0:2, Częstochowa — Bielsko 1:2, Kamienna Góra — Łódź I 0:2, Łódź II — Zgierz 0:2.

Koszykówka męska: Bielsko — Prudnik 50:10, Kamienna Góra — Częstochowa 34:33, Łódź I — Kalisz 27:31, Żyrardów — Pabianice 0:20, Sosnowiec — Łódź II 20:0, Częstochowa — Kamienna Góra 15:18, Bielsko — Prudnik 55:10.

W siatkówce żeńskiej Żydowice pokonały Żyrardów 2:0, Zielona Góra — Łódź I 2:0 i Częstochowa — Żyrardów 2:1.

Tarapaty dobrą wróżbą...

Perwszy samolot z naszymi olimpijczykami odleciał do Londynu

Za sześć dni rozpoczynają się w Londynie Igrzyska Olimpijskie. W chwili obecnej już większość naszych olimpijczyków znajduje się w wiosce olimpijskiej i z niecierpliwością, oraz niewątpliwie z trema oczekują swych startów.

GŁOWY I SILNIK... ZAWODZĄ
Każdy wyjazd za granicę naszych sportowców poprzedzony jest zwykle wieloma tarapatami. Tarapaty tych nie uniknęli również nasi lekkoatleci i bokserzy. Lekkoatleci mieli wylecieć samolotem z Warszawy jeszcze w

środe. Odlot wyznaczony był na godzinę 8-mą rano. O godzinie 7-ej na lotnisku byli już wszyscy w komplecie. Gdy wszyscy byli już gotowi do odlotu okazało się, że... załoga samolotu nie posiada wiz wjazdowych do Anglii. Po usilnych dopiero staraniach ppłk. Czarnika ambasada angielska załatwiła formalności wizowe, ale dopiero około godziny 10.30. Odlot jednak uległ dalszemu opóźnieniu. Gdy trzeba było zapuścić śmigło — zastrajkował silnik i dopiero po dwugodzinnej naprawie (o godzinie 12.50) lekkoatleci nasi oderwali się od naszego ziemskiego padolu i poesybowali ku wybrzeżom Anglii.

6 GODZIN NA LOTNISKU
Podróż powietrzną odbyli z pewnością pomysłnie, gdyż odlecieli porządnie wygodnie wskutek sześciogodzinnej wyczekiwania na lotnisku.

Niepowodzeniami tymi nie powinni się jednak przejmować ani oni, ani my. Istnieje bowiem wśród sportowców taki przesąd, że czym jest więcej niepowodzeń przed startem, tym start jest szczęśliwszy.

Oby to tym razem spełniło się...
DZISIAJ ODLATUJĄ BOKSERZY
Dzisiaj z Okęcia odleciał do Londynu nasz bokserzy. Już od kilku dni przebywali oni w Warszawie, gdzie zakwaterowani byli w hotelu „Terminus” — swej stałej gospodzie. Wszyscy chłopcy czuli się dobrze, dopisywały im apetyty i humory. Pod okiem swego „Felusia” (Sztama) do ostatniej chwili przeprowadzali lekkie treningi i pracowali nad utrzymaniem kondycji fizycznej.

ZA CIASNE „SZATKI”
Nasze lekkoatleci i bokserzy mieli przed samym odlatem niemały kłopot z garderobą. Krawiec, który szyl olimpijskie szatki, wziął złą miarę i uszył za wąskie w barach zakłady dla pań i marynarki dla naszych pięścierz. Trzeba je było na gwałt oddawać do przeróbki.

JAK SĄ UBRANI NASI OLIMPIJCZYCY
Kostiumy olimpijskie naszej reprezentacji wyglądają bardzo efektownie. Składają się one z granatowych marynarek i szarych spodni oraz spodniczek. Dopelnieniem ich są granatowe krawaty i emblematy z godłem państwowym umieszczone po lewej stronie marynarek.

OD NACZELNEGO KAPELANA ZHP
Jako naczelny Kapelan Związku Harcersstwa Polskiego w imieniu własnym i wszystkich kapelanów harcerskich składam wyrazy współczucia Drogim Rodzicom, Komendzie Chorągwi Harcerskiej jak również całemu miastu Łodzi z powodu tragicznego wypadku, jaki miał miejsce na jeziorze Korbno.
D — 025508 płk. ks. Kawrynowicz.

Wczorajszy dzień na boiskach klubów włókienniczych

W drugim dniu Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włóknarzy padły następujące wyniki:

- KOSZYKÓWKA MĘSKA:**
Bielsko — Tomaszów 19:16.
Kamienna Góra — Pabianice 47:28.
- SIATKÓWKA MĘSKA:**
Prudnik — Zgierz 2:0.
Bielsko — Luban 2:0.
Żyrardów — Bielawa 2:1.
Zielona Góra — Łódź I 2:0.
- SIATKÓWKA ŻEŃSKA:**
Częstochowa — Żyrardów 2:1.
- PILKA NOŻNA:**
Kamienna Góra — Nowa Ruda 3:5.
Głuszyce — Łódź I 1:4.
- TENIS:**
Wiśniewski (Częstochowa) — Ożga S. Łódź 6:8, 6:4.
Kralewski (Sosnowiec) — Szwedziński Łódź 6:1, 6:3.
Krebert (Łódź) — Ożga II (Łódź) 4:6, 6:3, 6:4.
Wiśniewski (Częstochowa) — Pajpała (Głuszyca) 6:1, 6:4.
Kralewski (Sosnowiec) — Banasiak (Łódź) 1:6, 3:6.
Ożga K. (Łódź) — Stepien (Łódź) 3:6, 6:4, 6:4.
Półfinały: Skonecki — Wiśniewski 6:0, 6:0 i Banasiak — Ożga K. 6:1, 6:2.

Dzisiejsze imprezy włóknarzy

- ŁÓDŹ**
Godz. 10.00. Stadion Włóknarzy — gry sportowe żeńskie, pływanie.
Godz. 10.00. Stadion Wima — tenis.
Godz. 10.00. Boisko DKS — szczyptorniak męski, siatka i kosza.
- ALEKSANDRÓW**
Godz. 18.00. Stadion Włóknarzy — zawody w piłkę nożną o III i IV miejsce.
- ZGIERZ**
Godz. 18.00. Stadion Wima — finały tenisowe finały lekkoatletyczne (szprinty).
Godz. 17.00. Boisko DKS — szczyptorniak męski o I i II miejsce.
- PABIANICE**
Godz. 18.00. Boisko DKS — szczyptorniak męski o I i II miejsce.
- TOMASZÓW MAZ.**
Godz. 18.00. Boisko Arco — finały, siatkówki i koszykówki męskie.
- BIELSKO**
Godz. 18.00. Stadion ŁKS — finały bokserkie.
- ŻYDOWICE**
Godz. 18.00. Boisko Miejskie — boks o III i IV miejsce.
- BIELSKO**
Godz. 18.00. Stadion Miejski — piłka nożna o V i VI miejsce.
- BIELSKO**
Godz. 18.00. Stadion PKS — piłka nożna o V i VIII miejsce.
- BIELSKO**
Godz. 18.00. Stadion W. P. — piłka nożna zawody towarzyskie.

Z ogólnopolskich igrzysk sportowych włóknarzy



Sportowcy-włóknarze składają wianki kwiatów przed pomnikiem poległych w oswobodzeniu Łodzi żołnierzy radzieckich i wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Sport w ZSRR

W ramach akcji upowszechnienia kultury fizycznej w Związku Radzieckim w wielu miastach kraju odbywa się budowa nowych ośrodków sportowych. W Leningradzie przystąpiono do budowy wielkiego stadionu zimowego o powierzchni 10.000 m kwadr. Stadion przysposobiony będzie do spotkań międzynarodowych w wielu dziedzinach sportu.